

51 Warszawska Drużyna Harcerzy
„Zieleniec”
im. księcia Józefa Poniatowskiego



ŚPIEWNIK

Harcerska Akcja Letnia 2018

SPIS TREŚCI

PIOSENKI OBRZĘDOWE:

Bratnie Słowo	3
Eldorado	4
Cień Gór Mglistych	4
Hymn Harcerski	3
Idziemy w Jasną	4
Już rozpałiło się ognisko	5
Na Wojtusia	3
Obrona	4
Pieśń Pożegnalna	3
Płonie Ognisko	3
Sałapatek	4
Watra	3
W Lesie Listopadowym	5

PIOSENKI HARCERSKIE:

Archanioły Śląskiej Ziemi	6
Ballada Rajdowa	8
Bór	5
Harcerskie Ideały	7
Kaszubskie Noce	7
Mały Obóz	8
Modlitwa Harcerska	9
Nie Masz Nad Harcerza	8
Ojczyzna	8
Skaut Bez Buta	6
Słońce Rankiem Wschodzi	7
Sosenka	9
Szara Lilijka	5
Wieża Spadochronowa	7
Wspomnienia Bumeranga	9
Zielony Płomień	6

SZANTY:

Bitwa	10
Chłopcy z Botany Bay	13
Czarna Rafa	14
Emeryt	12
Gdzie Ta Keja?	11
Hiszpańskie Dziewczyny	10
Jasnowłosa	9
Marco Polo	10
Ocean	13
Pieśń Wielorybników	12
Pożegnanie Liverpoolu	14
Przechyły	11
Sześć Błota Stóp	11

PIOSENKI PATRIOTYCZNE I

RYCERSKIE:

Ballada O Krzyżowcu	18
Ballada O Zamku	13
Komendant	12
Major Ponury	25
Mury	17
Rapsod O Warneńczyku	15

Warszawianka	12
Zawisza Czarny	18
Zbroja	16
Źródło	17

GÓRY I WĘDROWANIE:

Bieszczady	19
Bieszczadzka Ciuchcia	19
Bieszczadzki Trakt	19
Bieszczadzkie Anioły	21
Bieszczadzkie Reggae	19
Bieszczady Rock'n'roll	20
Bukowina I	26
Dom W Górach	21
Jak Dobrze Nam	20
Lubię Podróże	21
Pejzaże Harasymowiczowskie	20
Piosenka Bez Tytułu	19
Testament	20
Tęsknica	24
Wędrowiec	21
Zostanie tyle gór	20

PIOSENKI INNE:

Ballada o Dziewczynie co piła gorące mleko	28
Ballada O Nocy Czerwcowej	26
Bez Słów	18
Carpe Diem	29
Czarny Chleb i Czarna Kawa	27
Dym Z Jałowca	22
Eskimos Muczancza	22
Hej Leonardo	30
Hej, Przyjaciele	23
Jaki Był Ten Dzień	23
Karabin	16
Krajka	22
Kwiatek	26
Lewe Loff	28
Lipka	23
Lubię mówić z Tobą	26
Łemata	25
Na Jednej z Dzikich Plaż	28
Naucz się Kochać w rytmie Reggae	30
Nasze Przebudzenie	23
Od Krakowa	29
Opadły Mgły	30
Oranżada	24
Pieśń Dawida Na Pustyni	30
Poezja	25
Połoniny Niebieskie	24
Poziomki	27
Rota	18
Ścieżka	24
Tak Jak Ptaki	29
Wędrują Ludzie	25
Wrzosowisko	27
Z Pamiętnika Apostoła	31

PLONIE OGNISKO

tekst ze śpiewnika J.Brauna (1922 r.)

Plonie ognisko i szumią knieje, d A d
Drużynowy jest wśród nas. A A7 d A
Opowiada starodawne dzieje, d A d
Bohaterski wskrzesza czas. g A d C
O rycerstwie spod kresowych stanic, F C
O obrońcach naszych polskich granic, A A7 d A
A ponad nami wiatr szumny wieje, d A d
I dębowy huczy las. g A d

Już do odwrotu głos trąbki wzywa,
Alarmując ze wszech stron.
Staje wiara w ordynku szczęśliwa,
Serca biją w zgodny ton.
Każda twarz się uniesieniem płoni,
Każdy laskę krzepko dzierży w dłoni,
A z młodzieńczej się piersi wrywa,
Pieśń potężna, pieśń jak dzwon.

Zgasło ognisko i szumią drzewa,
Spojrzyj weń ostatni raz.
Niech ci w duszy radośnie zaśpiewa,
że na zawsze łączą nas.
Wspólne troski i radości życia,
Serc harcerek zjednoczone bicia,
I ta przyjaźń najszczęśliwsza na świecie,
Co na zawsze łączy nas.

WATRA

W czasie obozu wędrownego Karkonosze'73 22 WDH spotkała na szlaku harcerzy z Ostrzeszowa. We wrześniu 22-ga została zaproszona przez Szczep "Watra" z Ostrzeszowa na Złot Hufca Ostrzeszów i stamtąd właśnie przywiozła tę piosenkę. Obecnie "Watra" jest jakby hymnem 22-giej.

Już zapłonęło ognisko, C F
Iskry strzeliły do góry, G C
Gwiazdy na niebie się błyszczą, C F
Księżyc wędruje za chmury. G C C7

A dla nas młodych najmilsze są F C
Wieczne chwile ogniska G C C7
Gdy przyjaźń połączy serca w krąg F C
A watra wesoło błyska. (bis) G C

Nasze spotkania z historią,
Którą tworzymy dziś sami
Zostaną w sercach na zawsze
Owiane wspomnieniami.

A dla nas...

Płyną harcerskie piosenki,
Echo nad nami je niesie
Może ulecą gdzieś dalej
Lub przezimują tu w lesie.

A dla nas...

BRATNIE SŁOWO

Bratnie słowo sobie dajem, że pomagać będziem wzajem,
Druh druhowi, druźnie druh - Hasło znaj: czuj duch!

HYMN HARCERSKI

Wiersz Ignacego Kozielowskiego "Wszystko co nasze..." ukazał się w pierwszym numerze pisma "Skaut" w 1911 r. Olga Drahonowska-Malkowska dopisała do niego refren i słowa wiersza dostosowała (trochę je zmieniając) do melodii pieśni rewolucyjnej "Na Barykadach".

Wszystko co nasze, Polsce oddamy,
W niej tylko życie, więc idziem żyć,
Świty się bielą, otworzmy bramy,
Rozkaz wydany: Wstań! W słońce idź!

Ramię pręż, słabość krusz,
Ducha też! Ojczyźnie miłej służ!
Na jej zew w bój czy trud
Pójdzie rad harcerzy polskich ród!

NA WOJTUSIA

Piosenka śpiewana w czasie długich ognisk. Jej zaśpiewanie umożliwia „śpiochom” odejście od kręgu ognia i udanie się na spoczynek bez czekania na obrzędowe zakończenie ogniska.

Na Wojtusia z popielnika iskiereczka mruga a E
Chodź opowiem ci bajeczkę, bajka będzie długa. E a

Była sobie raz królewna, pokochała grajka
Król wyprawił im wesele, ot, skończona bajka.

Była sobie Baba Jaga, miała chatkę z masła,
A w tej chatce same dziwy, cyt, iskiereczka zgasła.

Patrzy Wojtuś, patrzy smutno, łzą zaszyły oczęta
Czemu żeś mnie okłamała, Wojtuś zapamięta.

Już ci nigdy nie uwierzę, iskiereczko mała
Najpierw błysniesz potem zgasniesz, ot i bajka cała.

PIEŚŃ POŻEGNALNA

Ogniska już dogasa blask,
Braterski splećmy krąg.
W wieczornej ciszy, w świetle gwiazd
Ostatni uścisk rąk.

Kto raz przyjaźni poznał moc,
Nie będzie trwonił słów,
Przy innym ogniu, w inną noc
Do zobaczenia znów.

Nie zgaśnie tej przyjaźni żar,
Co połączyła nas.
Nie pozwolimy, by ją stał
Nieubłagany czas.

Za nami jasnych godzin moc
I moc młodzieńcych snów
Przy innym ogniu, w inną noc
Do zobaczenia znów.

OBRONA

śl. wg Marii Konopnickiej
piosenka obrzędowa 51. WDH-y „Zieleniec”

Huczą wichry, gromy huczą, a e a
Nasi biją się nad Słucza! e G
Oj, biją się z Moskalami, a D
Hej tam, pod Boruszkowcami! G e D e

Poniatowski, Józef ksiązę,
Rumakowi uzdę wiąże!
Błysnął szablą wskoczył w strzemię,
Leci bronić polską ziemię!

U Zielencic się spotkali,
U Zielencic ognia dali!
Nim się Moskwa opatrzyła,
Dwa tysiące głów straciła!

Tam generał Mokronowski,
Tam i major Bronikowski!
Jak natarli na Moskali,
Tak się jazda z koni wali!

Trąbią trąby – rejterada!
Ksiązę Józef na nich spada!
Nim dogasło w zorzach słońce,
Urwał drugie dwa tysiące.

IDZIEMY W JASNĄ

piosenka śpiewana podczas ceremonii Przyrzeczenia
Harcerskiego

Idziemy w jasną, z błękitu utkaną dal,
Drogą wśród pól bezkresnych,
I wśród mór szumiących fal.

Cicho, szeroko, jak okiem spojrzenia śle,
Jakieś się snują marzenia,
W wieczornej spowite mgle.

Idziemy naprzód i ciągle pniemy się wzwyż,
By zdobyć szczyt ideałów,
Świetlany Harcerski Krzyż

CIEŃ GÓR MGLISTYCH

piosenka z filmu „Hobbit”, obrzędowa piosenka
„Zieleńca” z obozu „Grójec Mały 2013”

Tam gdzie chłód i gdzie zamglony szczyt
Będziemy iść, nim przyjdzie świt.
W otchłanie grot i w jaskiń mrok.
Gdzie złoty skarb – nasz dawny mit.

Na zboczach góry jęczał las.
Wył wiatr ponury w nocny czas.
Płomieni ślad naznaczył świat,
Z płonących sosen iskier blask.

SALAŁAPATEK

piosenka obrzędowa 22. WDH-y „Płowce”

Lilijka złota na furazerce lśni, a
Wypchany plecak, a przy boku nóż. a E
To salałapatek z dróg utartych drwi, a
Przygodę lubi, las i rzeczny nurt. a E

Niech leje deszcz, niech las pokryje mgła, C G
Tysiącem gwiazd niech ciemne niebo gra. a E
Z ogniska złote sypią skry, a
To salałapatek z biedy drwi. E a

Gdy księżyc idzie w nocy mrok a
Na swą wartę, leśną wartę, E a
To salałapatek cichy krok a E
Na stu leśnych szlakach brzmi. E a

Buława twardo wiedzie nas na łowy,
A cienie długie kładą się na trop.
To salałapatek cichy krok
Na stu leśnych szlakach brzmi.

Niech leje deszcz...

ELDORADO

śl.: Edgar Allan Poe, muz.: Hubert Gąsiorowski
piosenka obrzędowa WHH-y „El dorado”

Rycerz na schwał e
Na koniu w cwał, G
W dzień jasny i w noc błądą – D C
Śpiewając rad,
Wędrował w świat
I szukał Eldorado.

Przeminął wiek – G
Osiwiał człek, D G
Duch troską drżał mu błądą: D C
Bo nigdzie mu e
Nie błysł kraj snu – G
Rojone Eldorado! D C

A gdy już był e
Bez sił, bez żył – G
Napotkał marę błądą. D C
O, cieniu mów,
Gdzie kraj mych snów –
Mów, gdzie jest Eldorado?

Za szczyty gór – G
Za kresy chmur – D G
W krainę cieniów błądą D C
Śpiesz noc i dzień e
(Odrzecz cień) – G
Tam znajdziesz Eldorado! D C (E)

JUŻ ROZPALIŁO SIĘ OGNISKO

Piosenka śpiewana przez niektóre środowiska harcerskie przed „Płonie Ognisko”

Już rozpalilo się ognisko, C G7
Dając nam dobrej wróżby znak. C
Siedliśmy wszyscy przy nim blisko, C G7
Bo w całej Polsce siedzą tak C

Siedzą harcerze przy płomieniach C7 F
Ciepły blask ognia skupia ich, G7 C
Wszystko co złe to szuka cienia C
Do światła dobro garnie się G7 C

Mówiłeś druhu komendancie
Że zaufanie do nas masz
Że wierzysz w nasze szczerę chęci
Wszak ty harcerskie serca znasz

Warunki tylko warunkami
Od dawno już słyszemy to
Lecz my jesteśmy harcerzami
I zwyciężymy wszelkie zło

SZARA LILIJKA

Gdy zakochasz się w szarej lilijce a d
I w świetlanym harcerskim krzyżu E a
Kiedy olśni cię blask ogniska
Radę jedną ci dam

Ref: Załóż mundur i przypnij lilijkę a d
Czapkę na bakier włóż G C E
W szeregu stań wśród harcerzy a d
I razem z nami w świat rusz. E a

Razem z nami będziesz wędrował
Po Łysicy i Świętym Krzyżu
Poznasz urok Gór Świętokrzyskich
Które powiedzą ci tak

Ref: Załóż mundur i przypnij lilijkę...

Gdy po latach będziesz wspominał
Stare dzieje z harcerskiej drużyny
Swemu dziecku co dorastać zaczyna
radę jedną dasz

Ref: Załóż mundur i przypnij lilijkę.

W LESIE LISTOPADOWYM

Jak łasiczki ścieżka w śniegach a E7 a
Droga życia była kręta G C
Teraz z lasów zesza na mnie d a
Młodych jodeł zieleń święta E a
Nieludzką ręką malowany jest
Wielki smutek duszy mojej
Lecz nawet złockiej ikonie
Ja nigdy nic nie powiem

Wokół góry, góry i góry a E7 a
I całe moje życie w górach E7 a
Ileż piękniej drozdy leśne śpiewają C G
Niż śpiewak płatny na chórach E7 a
Wokół lasy, lasy i wiatr
I całe życie w wiatru świstach
Wszyscy których kocham wita Was
Modrzewia ikona złocista

Ważne są tylko kopuły pieśni
Które na górze wysokiej zostaną
Nikt nie szuka inicjałów cieśli
Gdy cieśle dom postawią
Przyjaciele, którzy jemiołę czcicie
Dobrze, że chodzicie światem
Wkrótce jodełkę zieloną spalicie
By darzyła was ciepłym latem

Wokół góry...

BÓR

Dogasa już ogniska żar, a
Głos trąbki leć w błękitną dal, E
Nad nami dziś roztoczy straż
Odwieczny bór. a

Bór, bór - omszałe drzewa, A d
Bór, bór - siła i moc, G C E
Bór, bór - piosenkę śpiewa, d
Bór - tak w każdą noc. E a

Wiatr niesie pieśń nad szczyty gór,
Harcerski śpiew i lasów wtór,
Rzeka i bór szemrz ą do snu
Odwieczny chór.

Bór, bór - omszałe drzewa...



SKAUT BEZ BUTA

Czort niesie po lesie a E
Skauta bez buta, E a A7
Bo skaut ubogi a E
Włożył sobie trep na nogi. E a A7

Hej, laski błyskają, d
A trepeczki stukają! a
Hej, wesołe jest to życie E
Skauta bez buta! a A7

Ej, skaucie, mój skaucie
Co masz w tym bucie?
Ej, dziury same dziury
Od podeszwy aż do góry.

Hej, laski błyskają...

Hej, skautki, hej, skautki
Chodźcie do tej budki
Bo w budce się chowa
Wasza druhna drużynowa

Hej, laski błyskają...

Eh, życie jak życie
Rozmaicie się plecie
Raz płynie w pojedynkę
Innym razem zaś w duecie.

Hej, laski błyskają...

ARCHANIÓŁY ŚLĄSKIEJ ZIEMI

śl. i muz.: Michał Cieśla

e C G D

Katowickie słońce spowił czarnej wrony cień,
Nadciągnęły chmury zła, zaczął padać krwisty deszcz.
Młodzieńczy wiatr się zerwał, stawiał opór siłom tym,
Ich ołtarzem Wieża, pomnikiem jesteśmy my.

Archanioły śląskiej ziemi,
W naszych sercach lilia lśni.
Archanioły śląskiej ziemi,
Wierzymy też w lepsze dni.
Archanioły śląskiej ziemi,
Weźcie nas pod skrzydła swe.
Archanioły śląskiej ziemi,
Nie zmienię się!

Strąceni niczym kamień w zapomnienia morze - śmierć
Nie upadli wcale, wciąż śpiewają pieśń.
Hymn młodości szepce też bieszczadzki wiatr
Śląskie archanioły przemierzają świat.

Archanioły śląskiej ziemi..

Choć ślady stóp zatarte przez historii wiatr
Nie jesteśmy sami, wciąż wspierają nas
Płomienie gwiazd na niebie rozpalają gdy
Mrok ogarnia Ciebie, strach rozwiewa sny

Archanioły śląskiej ziemi..

ZIELONY PŁOMIEŃ

Pierwsza piosenka obrzędowa „Zieleńca”

W dąbrowy gęstym listowiu a G a G
Błyska zielona skra a E a
Trzepecze z wiatrem jak płomień a G a G
Mundur harcerski nasz. a G C G
Czapka troszeczkę na bakier C G C G
Dusza rogata w niej. C G E E7
Wiatr polny w uszach i ptaki a G a G
W pachnących włosach drzew. a E a

Tam gdzie się kończy horyzont
Leży nieznany ład.
Ziemia jest trochę garbata
Więc go nie widać stąd.
Kreską przebiega błękitną
Strzępioną pasmem gór,
śeglują ku tej granicy
Białe okręty chmur.

Gdzie niskie niebo usypia
Na rosochatych pniach,
Gdziekolwiek namiot rozpinasz
Będzie kraina ta.
Zieleń o zmroku wilgotna
Z niebieską plamką dnia.
Cisza jak gwiazda ogromna
W grzywie złocistych traw.

W dąbrowy gęstym listowiu
Błyska zielona skra.
Trzepecze płomień zielony
Mundur harcerski nasz.
Czapka troszeczkę na bakier
Lecz nie poprawiaj jej.
Polny za uchem masz kwiatek
Duszy rogatej lżej.

HARCERSKIE IDEALY

Na ścianie masz kolekcję swoich barwnych wspomnień D A e
Suszony kwiat, naszyjnik, wiersz i liść.
Już tyle lat przypinasz szpilką na tej słomie,
To wszystko, co cenniejsze jest niż skarb.

Po środku sam, generał Robert Baden-Powell,
Rzeźbiony w drewnie lilijki smukły kształt.
Jest krzyża znak i orzeł biały - jest w koronie,
A zaraz pod nim harcerskich dziesięć prawd:

Ramię pręż, słabość krusz i nie zawieźdź w potrzebie D A e h
Podaj swą pomocną dłoń tym, co liczą na ciebie
Zmieniaj świat, zawsze bądź sprawiedliwy i odważny
Śmiało zwalczaj wszelkie zło, niech twym bratem będzie każdy

I świeć przykładem świeć! G A D
I leć w przestworza leć!
I nieś ze sobą wieść!
Że być harcerzem chcesz!

A gdy spyta cię ktoś, skąd ten krzyż na twojej piersi,
Z dumą odpowiesz mu - taki mają najdzielniejsi.
Bo choć mało mam lat w tym harcerskim mundurze,
Bogu, ludziom i Ojczyźnie na ich wieczną chwałę służę.

I świeć przykładem świeć!
I leć w przestworza leć!
I nieś ze sobą wieść!
Że być harcerzem chcesz!

KASZUBSKIE NOCE

Kaszubskie noce, nad nami śniące C a
Harcerski krąg, ogniska blask, d G
Gdy się tu znajdziesz, wtedy zrozumiesz
Że wszystko to, łączy nas.

To szumi las, kołysze drzewa, C a d G
Fala jeziora, brzegi zalewa.
Tu mały Giewont, czoło pochyla,
A my siedzimy, harcerska brać.

I choć Ojczyzna, jest tak daleko,
Lecz nasze myśli, wciąż do niej mkną.
Tam też wśród nocy, płoną ogniska,
Harcerskie piosnki, unosi wiatr.

Tu szumi las...

A gdy drużyna, znowu jest razem,
Płonie ognisko, gitara gra,
Znów wspominamy, pierwsze wyprawy,
Trudy radości, wspaniałą czas.

Tu szumi las...

Czy ty pamiętasz, pierwsze ognisko,
Pierwsze spojrzenie, cudowna noc,
Gwiazdy na niebie, byłaś tak blisko,
Mówiłaś wtedy: „Kocham Cię”.

SŁOŃCE RANKIEM WSCHODZI

Słońce rankiem wschodzi, C
Wieczorem zachodzi, C
Z nim 22-ga G
Na wycieczki chodzi. G G7

Oj da oj da dana! C
Drużyno kochana, C
Nie masz to jak nasza, G
Oj nie! C

Pod znakiem drużyny
Suniemy czwórkami,
Poprzez pola, lasy,
Drogami, ścieżkami.

"Łupinka" nam wodzem
Duszą dla nas cały
Czasem to pozrzedzi
Lub prawi morały.

Janek "Magik z Dukli"
Różne czyni cuda,
Drze się jak gramofon
Lub góralska duda.

A nasze chłopaki
Morowa drużyna,
Bo ją w życie wiedzie
Kochany "Łupina".

WIEŻA SPADOCHRONOWA

W parku na ławce w zwyczajny dzień F C G
Środa czy piątek nieważne to F C G
Ważne że siedział tam pewien gość F E a
Starszy pan który powiedział wprost: F G a

Ref.: Czy wy na zbiórkę idziecie chłopaki?
Szkoda, że młody nie jestem już,
Bo moje zbiórki tak wyglądały:
Granat, pistolet, na twarzy kurz.

Wam to zabawne się dzisiaj wydaje
Lecz nas prawdziwa ścigała śmierć
Jakże zazdroścę Wam tej zabawy
I odszedł laskę dzierżąc jak miecz.

Ref.: Czy wy na zbiórkę idziecie chłopaki...?

Wspomnienia tamtych dawnych harcerzy
Ciągłe są żywe, każdy je zna
Nie ma harcerza co nie zna Wieży
To symbol, który w pamięci trwa.

Nie wiem czy ktoś z Was zdolny dziś byłby
Na poświęcenie jak ludzie Ci
Niechaj, więc będzie dobrym człowiekiem
Na świecie, który jest taki zły.

Ref.: Czy wy na zbiórkę idziecie chłopaki...?

MAŁY OBÓZ

Kiedy rankiem ze skowronkiem C | D
Powitamy nowy dzień e | fis
Rosy z trawy się napijesz A | D7
Pierwszy promień słońca zjesz d | G
Potem wracać trzeba będzie F | g
pożegnamy rzekę las C | D
Bądźcie zdrowi nasi bracia d | E7
Bądźcie zdrowi na nas czas... G | A7

Ustawimy mały obóz
Bramę zbudujemy z serc
A z tych dusz co tak gorące
Zbudujemy sobie piec
Rozpalimy mały ogień
A w tym ogniu będziesz piekł
Naszą przyjaźń która łączy
Która da Ci to co chcesz...

Hej my jeszcze tu wrócimy
Nie za rok, no to za dwa
Więc dlaczego płacze rzeka,
Więc dlaczego szumi las?
Wszak przyjaźni naszej wielkiej
Nie rozerwie piorun zła
Ona mocna jest bezczelnie,
Więc my wszyscy jeszcze raz

Ustawimy mały obóz
Bramę zbudujemy z serc
A z tych dusz co tak gorące
Zbudujemy sobie piec
Rozpalimy mały ogień
A w tym ogniu będziesz piekł
Naszą przyjaźń która łączy
Która da Ci to co chcesz...

NIE MASZ NAD HARCERZA

Nie masz nad harcerza weselszego czleka, C G
Jak przyjdzie niedziela do lasu ucieka. G7 C
Przysmaków nie jada harcerz spekulista,
Kawał chleba w plecak i tak sobie śwista.

Zieloniutko w lesie i wysoka trawa,
Robimy podchody - to dobra zabawa.
Zielono ubrany harcerz spekulista,
Schował ci się w trawie i tak sobie śwista.

Już późnym wieczorem do domu powraca,
Do mieszkania wpada jak bomba lub raca.
Taki zmordowany, jakby diabłów trzysta,
Leży już na łóżku i tak sobie śwista.

BALLADA RAJDOWA

Właśnie tu na tej ziemi młody harcerz meldował G D
Swą gotowość umierać za Polskę C G
Tak jak ty niesiesz plecak on niósł w rękach karabin
Wielką miłość, nadzieję i troskę
Może tu w Nowej Słupi, Daleszycach, Bielicach
Brzozowymi krzyżami znaczone
Swą dziewczynę pożegnał nie wiedząc że tylko
Kilka dni mu przeznaczone

Ref. Naszej ziemi śpiewamy
Ziemi pokłon składamy
Taki prosty serdeczny harcerski
Niechaj echo poniesie tę balladę rajdową
nowe jutro i przyszłość nową

Na pomniku wyryto że 16 miał wiosen
Że był śmiały odważny radosny
Kiedy padał płakała cała puszcza jodłowa
Nie doczekał czekanej tak wiosny
I choć on nie doczekał to nie zginął tak sobie
Przetarł szlak którym dzisiaj wędrujesz
I gdy tak przy ognisku śpiewasz sobie balladę
Tak jak on w sercu ojczyznę czujesz

Ref. Naszej ziemi...

OJCZYŻNA

Kraina srebrnych brzóz, żeremia bobrów a C a C
Łosi potężny ryk wiatr niesie w dal. F C G C

Jezior błękit, groza skał to jest ojczyzna ma. F C G a
Bum tiri bum bum, bum tiri bum bum a C a C

Srebrna toń wody, słońce w dolinach,
Kiedy zobaczę znów, wierzchołki gór.

Jezior błękit, groza skał to jest ojczyzna ma.
Bum tiri bum bum, bum tiri bum bum

Kiedyś powrócę tam, zbuduję wigwam,
Gdzie rzeki bystrej nurt, urwisty brzeg

Jezior błękit, groza skał to jest ojczyzna ma.
Bum tiri bum bum, bum tiri bum bum

SOSENKA

Jak to dobrze być harcerzem a d
Na obozie spędzać czas E a
Na północy pojezierze
Na południu szumi las

Hej las, mówię wam a
szumi las, mówię wam d
A w lesie, mówię wam, sosenka E a
Spodobała mi się jeden raz a d
Harcerka Marysieńka E a

Woda sama łódkę niosła
Łódkę niosła w siną dal
A on zamiast trzymać wiosła
Objął ją i śpiewał tak

Hej las, mówię wam...

Całuj, całuj druhu miły
Całuj, całuj póki czas
Bo gdy obóz nasz się skończy
To już nas nie będzie tam

Hej las, mówię wam...

MODLITWA HARCERSKA

O Panie Boże, Ojczy nasz,
W opiece swej nas miej,
Harcerskich serc Ty drgnienia znasz,
Nam pomoc zawsze chciej.

Wszak Ciebie i Ojczyznę
Miłując chcemy żyć,
Harcerskim prawom w życia dniach
Wiernymi zawsze być.

O daj nam zdrowie dusz i ciał,
Swym światłem zagłusz noc.
I daj nam hart tatrzańskich skał
I twórczą zbudź w nas moc.

Wszak Ciebie i Ojczyznę...

Przed nami jest otwarty świat,
A na nim tyle dróg.
Wszak wiele ścieżek kusi nas.
Lecz dla nas tylko Bóg.

Wszak Ciebie i Ojczyznę...

WSPOMNIENIA BUMERANGA

Przyjdzie rozstań czas C D e
I nie będzie nas C D e
Na polanie tylko pozostanie C D G e
Po ognisku ślad C D e

Zdartych głosów chór
Źle złapany dur
Warty w nocy, jej niebieskie oczy
Nie powrócą już

Zarośnięty szlak
Zapomniany rajd
Schronisk biało-błękitnej chusty
Kiedyś będzie brak

Staniesz z nami w krag
Dotkniesz silnych rąk
Będziesz śpiewał, marzył i rozlewał
Cały serca żar

Chciałbyś cofnąć czas
Stanać twarza w twarz
W cieniu drzew przyjaźń ci wyśpiewam
Aż po wieczny czas

Czyjś zbłąkany głos
Do strumienia wpadł
Nad górami białymi chmurami
Cicho śpiewa wiatr

Gdzies za rok za dwa
Przyjdzie rozstań czas
Złotych włosów, orzechowych oczu
Już nie będzie brak

Gdzie ogniska blask
stanie obóz nasz
Na polanie bratni krag powstanie
Jak za dawnych lat

JASNOWŁOSA

Na tańcach ją poznałem, długowłosą blond G C D G
Dziewczynę moich marzeń. Nie wiadomo skąd G e C D7
Ona się tam wzięła, piękna niczym kwiat. G e C F D7
Czy jak syrena wyszła z morza, czy ją przygnał wiatr?
G C D7 G

Żegnaj Irlandio, czas w drogę mi już,
W porcie gotowa stoi moja łódź.
Na wielki ocean przyjdzie mi zaraz wyjść
I pożegnać się z dziewczyną na Lough Sholin.

Ująłem ją za rękę delikatną jak
Latem mały motyl albo róży kwiat.
Poszedłem z nią na plażę wsłuchać się w szum fal,
Pokazałem jasnówłosej wielki morza czar.

Za moment wypływam w długi, trudy rejs
I z piękną mą dziewczyną przyjdzie rozstać się.
Źagle pójdą w górę, wiatr mnie pogna w przód
I przez morza mnie powiedzie. Ty zostaniesz tu.

BITWA

Okręt nasz wpłynął w mgłę i fregaty dwie e D C a
Popłynęły naszym kursem by nie zgubić się. e D G H7
Potem szkwał wypchnął nas poza mleczny pas e D C a
I nikt wtedy nie przypuszczał, że fregaty śmierć nam niosą. e D G H7

Ciepła krew poleje się strugami, G D e h
Wygra ten kto utrzyma szyk. C D e
W huku dział ktoś przykryje się falami, G D e h
Jak da Bóg ocalimy bryg. C D e

Nagły huk w uszach grał i już atak trwał,
To fregaty uzbrojone rzędem w setkę dział.
Czarny dym spowił nas, przyszedł śmierci czas.
Krzyk i lament mych kamratów, przerywany ogniem katów.

Pocisk nasz trafił w maszt, usłyszałem trzask,
To sterburtę rozwalila jedna z naszych salw.
"Żagiel staw" krzyknął ktoś, znów piratów złość,
Bo od rufy nam powiało, a fregatom w mordę wiało.

Z fregat dwóch tylko ta pierwsza w pogoń szła,
Wnet abordaż rozpoczęli gdy dopadli nas.
Szyper ich dziury dwie zrobił w swoim dnie,
Nie pomogło to psubratom, reszta z rei zwisa za to.

Po dziś dzień tamtą mgłę i fregaty dwie,
Kiedy noc zamyka oczy widzę w swoim śnie.
Tamci co śpią na dnie, uśmiechają się,
śe ich straszną śmierć pomścili bracia, którzy zwyciężyli

HISZPAŃSKIE DZIEWCZYNY

sł.: A. Mendrygał i G. Wasilewski, org.: „Spanish Ladies”

Żegnajcie nam dziś hiszpańskie dziewczyny e C H7
Żegnajcie nam dziś marzenia ze snów e C H7
Ku brzegom angielskim już ruszać nam pora, e D e C
Lecz kiedyś na pewno wrócimy tu znów. e H7 e

I smak waszych ust, hiszpańskie dziewczyny, e C D
W noc ciemną i złą nam będzie się śnił. e C D
Leniwie popłyną znów rejsu godziny, e D e C
Wspomnienie ust waszych przysporzy nam sił. e H7 e

Niedługo ujrzemy znów w dali Cap Deadman
I głowę baranią sterczącą wśród wzgórz,
I statki stojące na redzie przy Plymouth.
Klarować kotwicę najwyższy czas już.

I smak...

A potem znów żagle na masztach rozkwitną,
Kurs szyper wyznaczy do Portland i Wight.
I znów stara łajba potoczy się ciężko
Przez fale w kierunku na Beachie Fairlie Land.

I smak...

Zabłysz nam białą skał zęby pod Dover.
I znów noc w kubryku, w śród legend i bajd.
Powoli i znojn timer tak płynie nam życie
Na wodach i w portach South Foreland Light.

MARCO POLO

sł. i muz.: Sławomir Klupś

Nasz "Marco Polo" to dzielny ship, e G D e
Największe fale brał. e G
W Australii będąc widziałem go, C e G D
Gdy w porcie przy kei stał. e D e

I urzekł mnie tak urodą swą,
śe zaciągnąłem się
I powiał wiatr, w dali zniknął ląd,
Mój dom i Australii brzeg.

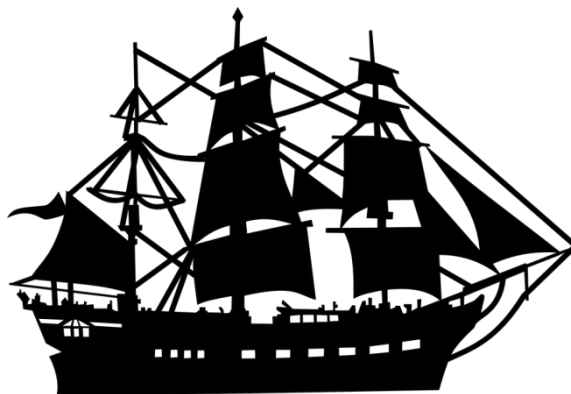
"Marco Polo" e D C H7
w królewskich liniach był. e D e
"Marco Polo" e D C H7
tysiące przebył mil. e D e

Na jednej z wysp za koralu sznur
Tubylec złoto dał
I poszli wszyscy w ten dziki kraj,
Bo złoto mieć każdy chciał.

I wielkie szczęście spotkało tych,
Co wyszli na ten brzeg,
Bo pełne złota ładownie są
I każdy bogaczem jest.

W powrotnej drodze tak szalał sztorm,
że drzazgi poszły z rej,
A statek wciąż burtą wodę brał,
Do dna było coraz mniej.

Ładunek cały trza było nam
Do morza wrzucić tu,
Do lądu dojść i biedakiem być,
Ratować choć żywot swój.



SZEŚĆ BŁOTA STÓP

Uderz w bęben już bo nadszedł mój czas.
Wrzućcie mnie do wody na wieczną wachtę trza tam gdzie...

Sześć błota stóp, sześć błota stóp.
Dziewięć sążni wody i sześć błota stóp.

Ściągnijcie flagę w dół, uszyjcie worek mi.
Dwie kule przy nogach ostatni ścieg bez krwi no i...

Sześć błota stóp...

Ostatnia salwa z burt, po desce zjadę w mig.
Lecz najlepszy mundur nie musi ze mną gnić tam gdzie...

Sześć błota stóp...

Żegnacie bracia mnie ostatni już raz.
Ostatnie modły za duszą zróbcie wraz tam gdzie...

Sześć błota stóp...

Moje wolne miejsce i hamak pusty też.
Niech wam przypomina, że każdy znajdzie się tam gdzie...

Sześć błota stóp...

Na wachcie więcej już nie ujrzyicie chyba mnie.
Kończę ziemską podróż, do Hilo dotrę wnet tam gdzie...

Sześć błota stóp...

Ląd daleko jest przed wami setki mil.
A mnie pozostało do lądu kilka chwil no i...

Sześć błota stóp...

GDZIE TA KEJA?

Gdyby tak ktoś przyszedł i zapytał:
„- Stary, czy masz czas?
Potrzebuję do załogi jakąś nową twarz,
Amazonka, Wielka Rafa, oceany trzy
Rejs na całość, rok, dwa lata” - to powiedziałbym:

Ref.: /Gdzie ta keja, a przy niej ten jacht?
Gdzie ta koja wymarzona w snach?
Gdzie te wszystkie sznurki od tych szmat?
Gdzie ta brama na szeroki świat?

Gdzie ta keja, a przy niej ten jacht?
Gdzie ta koja wymarzona w snach?
W każdej chwili płynę w taki rejs,
Tylko gdzie to jest? No gdzie to jest?!

PRZECZYŁY

Pierwszy raz przy pełnym takielunku, e D e
Biorę ster i trzymam kurs na wiatr. e D e
I jest jak przy pierwszym pocałunku – a D e
W ustach sól, gorącej wody smak. a H7 e

O – ho, ho! Przechyły i przechyły! a D e
O – ho, ho! Za falą fala mknie! a D e
O – ho, ho! Trzymajcie się dziewczyny! a D e
Ale wiatr, ósemka chyba dmie! a H7 e

Zwrot przez sztag, o'key zaraz zrobię!
Słyszę jak kapitan cicho klnie.
Gubię wiatr i zamiast w niego dziobem,
To on mnie od tyłu, kumple w śmiech.

O – ho, ho! Przechyły i przechyły...

Hej ty tam z burtę wychylony,
Tu naprawdę się nie ma z czego śmiać!
Cicho siedź i lepiej proś Neptuna,
Żeby coś nie spadło ci na kark.

O – ho, ho! Przechyły i przechyły...

Krople mgły, w tęczowym kropel pyle,
Tańczy jacht, po deskach sływa dzień.
Jutro znów wypłynę, bo odkryłem,
Morze, jacht. Żeglarską starą pieśń.

O – ho, ho! Przechyły i przechyły...

Gdzieś na dnie wielkiej szafy
Leży ostry nóż.
Stare dżinsy wystrzępione impregnuje kurz,
W kompasie igła zardzewiała, lecz kierunek znam,
Biorę wór na plecy i przed siebie gnam.

Ref.: Gdzie ta keja, a przy niej ten jacht...

Przeszły lata zapyziałe,
rzęsą zarósł staw.
A na przystani czółno stało - Kolorowy Paw.
Zaokrągliły się marzenia, wyjałowiał step,
Lecz ciągle marzy o załodze ten samotny łeb.

Ref.: Gdzie ta keja, a przy niej ten jacht...

EMERYT

Leżysz wtulona w pościel, coś cichutko mruczysz przez sen,
Łóżko szerokie, ta pościel świeża - za oknem nowy dzień..
A jeszcze niedawno koja i pachnący rybą koc
Fale bijące o pokład i bosmana zdarty głos:

To wszystko było, minęło - zostało tylko wspomnienie
Już nie poczuje wibracji pokładu, gdy kable grają...
Już tylko dom i ogródek i tak aż do śmierci.
A przecież stare żaglowce po morzach jeszcze płyną...

Nie gniewaj się kochanie, że trudno ze mną żyć
Że zapomniałem kupić mleko i gary zmyć...
Lecz jeszcze niedawno okręt mym drugim domem był
Tam nie stało się w kolejkach, tam nie było miejsca dla
złych

Ref: To wszystko...

Upłynie sporo czasu nim przyzwyczaję się
Czterdzieści lat na morzu, zamkniętych w jeden dzień
Skąd lekarz może wiedzieć, że za morzem tęskno mi?
Że duszę się na lądzie, że śni mi się pokład pełen ryb?

Ref: To wszystko....

Wiem, że masz do mnie żal, mieliśmy do przyjaciół iść
Spotkałem kolegę z rejsu, on w morze idzie dziś...
Siedziałem potem na kei, ze łzami patrzyłem w port
Jeszcze przyjdzie dzień, że opuszczę go.. A na razie...

Ref: To wszystko

KOMENDANT

Na polanie dogasa ognisko	a E
Gasną watry i sypią się skry	E7a
Noc już zbladła, poranek już blisko	a7d
A ty śniesz płomienne sny	a E a

Wśród zygzaków złocistych płomieni	G C
Co tak jasno dziś zdobią twą twarz	G a E E7
Jawią ci się przeczudne marzenia	a A7 d
Komendancie - wodzu nasz	a E a

Nikt ci nie dał złocistych odznaczeń
Taki szary strzelecki masz strój
Lecz bez oznak, bez szlif i odznaczeń
Tyś nam wodzem na życia bój

Będą kiedyś te iskry zakłete
Co tak jasno dziś zdobią twą twarz
Opowiadać o tobie legendę
Komendancie - wodzu nasz

PIEŚŃ WIELORYBNIKÓW

Nasz "Diament" prawie gotów już	a e
W cieśninach nie ma kry	a e
Na kei piękne panny stoją	a e
W oczach błyszczą łzy	d e a

Kapitan w niebo wlepia wzrok
Ruszamy lada dzień
Płyniemy tam, gdzie słońca blask
Nie mąci nocy cień

A więc krzycz o-o-ho!	a e a
Odwagę w sercu miej	a e a
Wielorybów cielska groźne są	a C G
Lecz dostaniemy je	F e a

Ej panno, po co łzy
Nic nie zatrzyma mnie
Bo prędzej w lodach kwiat zakwitnie
Niż wycofam się

No nie płacz, wróć tu
Nasz los nie taki zły
Bo da dukatów wór za tran
I wielorybie kły

A więc krzycz...

Na deku stary wachał wiatr
Lunetę w rękę miał
Na łodziach, co zwiślały już
Z harpunem każdy stał

I dmucha tu i dmucha tam
Ogromne stado wkrąg
Harpuny, wiosła, liny brać
I ciągnij brachu, ciągnij!

A więc krzycz...

I dla wieloryba już
Ostatni to dzień
Bo śmiały harpunnik
Uderza wań

WARSZAWIANKA

Oto dziś dzień krwi i chwały,
Oby dniem wskrzeszenia był!
W gwiazdę Polski orzeł biały
Patrząc lot swój w niebo
wzbił. A nadzieją podniecany,
Wola do nas z górnych stron:
Powstań Polsko, skrusz kajdany,
Dziś twój triumf, albo skon.

Hej, kto Polak na bagnety,
żyj swobodo, Polsko żyj,
Takim hasłem cnej podniety,
Trąbo nasza wrogom grzmij.

POŻEGNANIE LIVERPOOLU

Żegnaj nam dostojny, stary porcie, C C7 F C
Rzeko Mersi żegnaj nam! C G
Zaciągnąłem się na rejs do Kalifornii, C C7 F C
Byłem tam już niejedyn raz. C G7 C

Ref:
A więc żegnaj mi, kochana ma! G7 F C
Za chwilę wypływamy w długi rejs. C G
Ile miesięcy Cię nie będę widział - nie wiem sam, C C7 F C
Lecz pamiętać zawsze będę Cię. C G7 C

Zaciągnąłem się na herbaciany kliper,
Dobry statek, choć sławę ma złą,
A że kapitanem jest tam stary Burgess,
Pływającym piekłem wszyscy go zwa.

Ref:
A więc żegnaj mi...

Z kapitanem tym płynę już nie pierwszy raz,
Znamy się od wielu, wielu lat.
Jeśliś dobrym żeglarzem - radę sobie dasz,
Jeśli nie - toś cholernie wpadł.

Ref:
A więc żegnaj mi...

Żegnaj nam dostojny, stary porcie,
Rzeko Mersi żegnaj nam.
Wyruszamy już na rejs do Kalifornii,
Gdy wrócimy - opowiemy Wam.

CZARNA RAFA

Kiedy szliśmy do Australii e D e
Była ciemna głucha noc e D e
Krzyż południa znaczył drogę G D
Nagle ciszę przeszył głos C H7 e

Ref.: Hej do żagli chłopcy wraz
Hej tam ster lewo na burt
Widmo śmierci bliskie było
Lecz łaskawy był nam Bóg

Tam na kursie coś się czerni
Sterczą z morza ostre kły
Stary poblądł gdy to ujrzał
Lecz nie stracił zimnej krwi

Ref.: Hej do żagli chłopcy...

Każdy spręzał się jak mógł
I choć handszpak sphywał krwią
Nikt z nas siły nie żałował
Okręt wolno robił zwrot

Jeszcze tylko kilka chwil
Jeszcze tylko rumby trzy
Jak od rufy nie powieje
Ominiemy rafy kły

Ref.: Hej do żagli chłopcy...

Okręt wrócił na swój kurs
Rafy cień za rufą znikł
Wszyscy chłopcy legli w kojach
Ale zasnąć nie mógł nikt

Ref.: Hej do żagli chłopcy...

Dzisiaj grozę tamtych chwil
Czasem widzę w moim śnie
I dziękuję za to Panu
Że nie zległem gdzieś na dnie

Ref.: Hej do żagli chłopcy...

RAPSOD O WARNEŃCZYKU

Lśni chorągiew pozlocista Chrzęści zbroja szmelcowana Jedzie, jedzie król Władysław By pokonać Bisurmana	a G a C G C d a G a	I zadrzała ziemia święta I huknęły dzwony w mieście I ruszyli najpierw stępa Potem klusem, cwałem wreszcie	Strzaskane padają kopie, Miecze oraz mizykordie, Jeszcze pięść żelazna łupie Grając wojenną melodię
Po wąwozach grzmią cykady Koń królewski rażno parska Dzielny Węgier Jan Hunyady Sprawdza szyki klnąc z madziarska		A Janczarzy zaprzedańcy Atakują Węgrów batem A szalony król Warneńczyk Dla większości stał się katem	W sile pięciuset rycerstwa Ruszył młody król na pogan I nie tracąc wcale męstwa Pędząc modlił się do Boga
Nad wzgórzami wstają zorze Wojsko w marszu rumor czyni O już widać czarne morze Rzeczce Legat Cezarini		Amurat ominął skrzydło I uderzył w Bobrzyckiego A w burnusach dzikie było Jęło bić się na całego	Poszła dzielna polska jazda Poszli Węgrzy niczym diabli Jak stalowa ostra drzazga Jak błyszczące ostrze szabli
I ruszają gromić pogan W sile szesnastu tysięcy A ich okrzyk, tak potężny Niczym stary dzwon co dźwięczy		Sześć tysięcy oturaków Uderzyło na Frankbana A Słoweniec wraz z Biskupem Rzucił wszystkich na kolana	I widziano jak lecieli Pędem dzikim i szalonym I widziano jak tonęli W morzu Turków niezmiernym
Król naprędcie je śniadanie Jan Hunyady wszedł z loskotem Nawalili weneccjanie Wycofują swoją flotę		Biskup Szymon w kontrataku Rzucił bić się za Rozgonie, Lecz padł ze swym wojskiem w krzyku Pianą krwawą pluty konie.	Król Władysław stracił konia I z rozpędem padł na ziemię Pod naporem wroga skonał Wraz z rycerstwem stanął w niebie
Król odstawił kubek z winem Blask mu strzelił spod powieki Wyruszamy za godzinę A Wenecji wstyd na wieki		Lech Bobrzycki zbiera wojsko I za wrogiem się rozgląda, Pot ociera z czoła ciężko, Wpada jazda na wielbłądach	Zbczeszczoną głowę króla Turcy zatknęli na pice Węgrzy niczym pszczoły z ula Uciekali w dal, w panice
Wszędzie ruch i gwar panował, Rycerze wsiedli na konie, Každy na śmierć się gotował, W pożegnaniu wnieśli dłonie		Konie rzą zaraz w popłochu, Widząc z garbem stwory dziwne Turcy jadą na Wołochów Zagęszczając dziką bitwę	Potem z piórem siadł pod skarpa Mnich uczony, stary skryba Warto było czy nie warto Odwrót lepszy byłby chyba
Jeszcze Warna w dali drzemie Jeszcze nisko stoi słońce A pancerni strzemię w strzemię A pancerni koncerz w koncerz		Pędzi do króla posłaniec Cały we krwi ubabrany Rzeczce: Najjaśniejszy Panie Lech Bobrzycki usiekany	Chrzanił zacny zjadacz chleba Czas nad nami wartko goni I tak przecież umrzeć trzeba To już lepiej tak jak oni
A pancerni kopia w kopię Ku piaszczystym patrzą brzegom No to cześć, daj pyska chłopie Rzeczce król do Hunyadego		Czoło marszczy się królewskie Za kompanów tą niedolę Władysław do wojska rzeczce: Ja od sromu śmierć dziś wolę	Zresztą koniec dzieło wieńczy Mnich w klasztorze kipnął marnie A szalony król Warneńczyk Ma grobowiec w pięknej Warnie
I trzasnęły jednym trzaskiem Setki przyłbic zatrzaśniętych I błysnęły jednym blaskiem Setki mieczy wyszarpniętych		Spina swego konia w cwałe Widząc wojska swe w agonii I w bitewnym pędząc szale Wrzeszczy: żołnierze do broni	I szanują go Bułgarzy I nas dzięki niemu cenią Więc na czarnomorskiej plaży Składam hołd królewskim ceniom

ZBROJA

Daleś mi Panie zbroję,
dawny kuł płatnerz ją.
W wielu pogięta bojach,
wielu ochrzczona krwią.
W wykutej dla giganta,
potykam się co krok.
Bo jak sumienia szantaż,
uciska lewy bok.

e D e
e D e
e D e
e D e
G e
G A (H)
G Fis F
e D e

Lecz choć zaginął hełm i miecz,
dla ciała żadna w niej ostoja.
To przecież w końcu ważna rzecz.
Zbroja!

G D
a e
a H7 C a
e H7 e

Magicznych na niej rytów,
dziś nie odczyta nikt.
Ale wykuta z mitów,
i wieczna jest jak mit.
Do ciała mi przywarła,
przeszkadza żyć i spać.
A tłum się cieszy z karła,
co chce giganta grać.

Lecz choć zaginął hełm i miecz,
dla ciała żadna w niej ostoja.
To przecież w końcu ważna rzecz.
Zbroja!

A taka w niej powaga
Dawno zaschniętej krwi
Że czuję jak wymaga
I każe rosnąć mi
Być może nadaremnie
Lecz stanę w niej za stu
Zdejmij ją Panie ze mnie
Jeśli umrę podczas snu

Bo choć zaginął hełm i miecz
Dla ciała żadna w niej ostoja
To w końcu życia warta rzecz
Zbroja

Wrzasnęli hasło wojna,
zbudzili hufce hord.
Zgwałcona noc spokojna,
ogłada pierwszy mord.
Goreją świeże rany,
zhańbiona płonie twarz.
Lecz nam do obrony dany,
pamięci pancierz nasz.

I choć za ciosem pada cios,
i wróg posiłki śle w konwojach.
Nas przed upadkiem chroni wciąż.
Zbroja!

Wywlekli pudła z blachy,
natkali kul do luf.
I straszą sami w strachu,
strzelają do ciał i słów.
Zabrońcie żyć wystrzałem,
niech zatryumfuje gwałt.
Nad każdym wszędzie ciałem,
pamięci żywej kształt.

Choć słońce skrył bojowy gaz,
choć żołdak pławi się w rozbojach.
Wciąż przed upadkiem chroni nas.
Zbroja!

Wytresowali świnię,
kupili sobie psy.
I w pustych słów świątyni,
stawiają ołtarz krwi.
Zawodzi przed bałwanem,
półślepy kapłan łgarz.
I każdym nowym zdaniem,
hartuje pancierz nasz.

Choć krwią zachłysnął się nasz czas,
choć myśli toną w paranojach.
Jak zawsze chronić będzie nas.
Zbroja

KARABIN

Niech w księgach wiedzy szpera rabin,
Nauka to jest wymysł diabli.
Mądrością moją jest karabin
I klinga ukochanej szabli.

a E a
G E
C G
E a

Nie dbam o szarżę ni o gwiazdki,
Co kiedyś mi przystroją kołnierz.
Wy piszcie klechdy i powiastki,
Ja biję się, jak musi żołnierz.

Nie tęsknię do kawiarni gwarnej,
Gdzie mieszka banda dziwolągów.
Gardzę zapachem buduarów,
Gdzie para psoci wśród szezlongów

Nie nęca mnie zaloty babin,
Kobieta zdrajna, bierz ją diabli!
Kochanką moją jest karabin
I klinga ukochanej szabli.

Niejeden wróg miał na mnie chrapkę,
A teraz jęczy w piekle na dnie.
Ze śmiercią igram w ciuciubabkę,
Więc może wkrótce mnie dopadnie.

Książd mnie nie grzebie ani rabin.
Żołnierza nie czepią się diabli,
Lecz w grób połóżcie mi karabin
I klingę ukochanej szabli

MURY

On natchniony i młody był, e H7 e
Ich nie policzyłby nikt, e H7
On im pieśnią dodawał siłę, C H7 C
Śpiewał że blisko już świt. C H7 e
Świec tysiące palili mu,
Znad głów podnosił się dym,
Śpiewał, że czas by runął mur...
Oni śpiewali wraz z nim:

Wyrwij murom zęby krat! e H7 e
Zerwij kajdany, połam bat! e H7 e
A mury runą, runą, runą e a e
I pogrzebią stary świat! x2 e H7 e

Wkrótce na pamięć znali pieśń i
Sama melodia bez słów
Niosła ze sobą starą treść,
Dreszcze na wskroś serc i dusz.
Śpiewali więc, klaskali w rytm,
Jak wystrzał poklask ich brzmiał,
I ciężył łańcuch, zwlekał świt...
On wciąż śpiewał i grał:

Wyrwij murom zęby krat!
Zerwij kajdany, połam bat!
A mury runą, runą, runą
I pogrzebią stary świat! x2

Aż zobaczyli ilu ich,
Poczuł siłę i czas,
I z pieśnią, że już blisko świt
Szli ulicami miast;
Zwalali pomniki i rwali bruk;
"Ten z nami! Ten przeciw nam!
Kto sam ten nasz najgorszy wróg!"
A śpiewak także był sam.

Patrzył na równy tłumów marsz,
Milczał wsłuchany w kroków huk,
A mury rosły, rosły, rosły;
Łańcuch kołysał się u nóg... x2

ŹRÓDŁO

Płynie rzeka wąwozem, jak dnem koleiny, e
Która sama siebie żłobiła e
Rosną ściany wąwozu, z obu stron coraz wyżej, C
Tam na górze są ponoć równiny; D G
I im więcej tej wody, tym się głębiej potoczy a e
Sama biorąc na siebie cień zboczy... C H7
Piach spod nurtu ucieka, nurt po piachu się wije, e
Własna w czeluść ciągnie go siłą, C e
Ale jest ciągle rzeka na dnie tej rozpadliny, C
Jest i będzie, będzie jak była... D G

Bo źródło, e
Bo źródło, a
Wciąż bije. C C7 H7

A na ścianach wąwozu pasy barw i wyłobień,
Tej rzeki historia, tych brzegów -
Ślady głazów rozmytych, cienie drzew powalonych,
Muł zgarnięty pod siebie wbrew sobie.
A hen, w dole blask nikły ciągle ziemie rozcina,
Ziemia nad nim się zrastać zaczyna...
Z obu stron zwir i glina, by zatrzymać go w biegu,
Woda syczy i wchłania, lecz żyje
I zakręca, omija, wsiąka, wspina się, pieni,
Ale płynie, wciąż płynie wbrew brzegom...

Bo źródło,
Bo źródło,
Wciąż bije.

I są miejsca gdzie w szlamie woda niemal zastygła
Pod kożuchem brudnej zieleni;
Tam ślad prędzej niż ten, kto zostawił go, znika
Niewidoczne bagienne są sidła.
Ale źródło wciąż bije, tłoczy puls między stoki,
Wiec jest nurt, choć ukryty dla oka!
Nieba prawie nie widać, czeluść chłodna i ciemna
Niech się sypią lawiny kamieni! e
I niech łączą się zbocza bezlitosnych wąwozów, a e
Bo cóż draży kształt przyszłych przestrzeni... a e
Jak nie rzeka podziemna? C e H7

Groty w skalach wypłucze, żyły złote odkryje - a e

Bo źródło, e
Bo źródło, a
Wciąż bije.



ROTA

Nie rzucim ziemi skąd nasz ród!
Nie damy pogrześć mowy.
Polski my naród, polski lud,
Królewski szczepek Piastowy.
Nie damy, by nas gnębił wróg!
Tak nam dopomóż Bóg!
Tak nam dopomóż Bóg!

Do krwi ostatniej kropli z żył
Bronić będziemy ducha,
Aż się rozpadnie w proch i w pył
Krzyżacka zawierucha.
Twierdzą nam będzie każdy próg!
Tak nam dopomóż Bóg!
Tak nam dopomóż Bóg!

Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz
Ni dzieci nam germanił,
Orężny wstanie hufiec nasz,
Duch będzie nam hetmanił.
Pójdziem, gdy zabrzmi złoty róg!
Tak nam dopomóż Bóg!
Tak nam dopomóż Bóg!

BALLADA O KRZYŻOWCU

Wolniej, wolniej, wstrzymaj konia e
Dokąd pędzisz w stal odziany A
Pewnie tam, gdzie błyszczą w dali C
Jeruzalem białe ściany. D
Pewnie myślisz, że w świątyni
Zniewolony Pan twój czeka
Abyś przybył go ocalić,
Abyś przybył doń z daleka.
Na na naj...

Wolniej, wolniej, wstrzymaj konia
Byłem dzisiaj w Jeruzalem,
Przemierzałem puste sale
Pana twego nie widziałem
Pan opuścił Świąte Miasto
Przed minutą, przed godziną,
W chłodnym gaju na pustyni
Z Mahometem pije wino.
Na na naj...

Wolniej, wolniej, wstrzymaj konia
Chcesz oblegać Jeruzalem
Strzegą go wysokie wieże
Strzegą go mahometanie
Pan opuścił Świąte Miasto
Na nic poświęcenie twoje
Po co niszczyć białe wieże
Po co ludzi niepokoić
Na na naj...

Wolniej, wolniej, wstrzymaj konia,
Porzuć walkę niepotrzebną
Porzuć miecz i włócznię swoją
I jedź ze mną, i jedź ze mną
Bo, gdy szlakiem ku północy
Podążają hufce ludne
Ja podnoszę dumnie głowę
I odjeżdżam na południe.

ZAWISZA CZARNY

Pod Sandomierzem w Garbowie a e a
Urodził się rycerz przesławny C G a
Z herbem Sulimów na tarczy F G a
On, Zawisza Czarny d e a

Na Europę był sławion
Czyny swoimi niezmierny
I nikt mu w orężu nie stanął
I nikt mu w polu nie zdzierzył

Nigdy nie skrzywdził słabszego
I zawsze był gotowy
Dla przyjaciela ratunku
Nadstawić własnej głowy

Bogu i Polsce on służył
I stał na cnoty straży
I każdy mógł mu zawierzyć
I nikt zarzucić zdrady.

BEZ SŁÓW

Chodzą ulicami ludzie G D
Maj przechodzą lipiec grudzień e h
Zagubieni wśród ulic bram C G D
Przemarznięte grzeją dłonie
Dokądś pędzą za czymś gonią
I budują wciąż domki z kart

A tam w mech odziany kamień C G
Tam zaduma w wiatru graniu C G
Tam powietrze ma inny smak C G D
Porzuć kroków rytm na bruku
Spróbuj - znajdziesz jeśli szukasz
Zechcesz nowy świat własny świat

Płyną ludzie miastem szarzy
Pozbawieni złudzeń marzeń
Omijają wciąż główny nurt
Kryją się w swych norach krecich
I śnić nawet o karecie
Co lśni złotem nie potrafią już

A tam w mech...

Żyją ludzie asfalt depczą
Nikt nie krzyknie każdy szepcze
Drzwi zamknięte zaklepany krąg
Tylko czasem kropla z oczu
Po policzku w dół się stoczy
I to dziwne drżenie rak

A tam w mech...

BIESZCZADY

Tu w dolinach wstaje mgłą wilgotny dzień e a
Szczyty ogniem płoną, stoki kryje cień D7 G H7
Mokre rosą trawy wypatrują dnia e a
Ciepła, które pierwszy słońca promień da D7 G H7

Cicho potok gada, gwarzy pośród skał G C D7 G
O tym deszczu co z chmury trochę wody dał
Świerki zapatrzone w horyzontu kres
Głowy pragną wysoko, jak najwyżej wzniesić

Tęczę kwiatów barwny połoniny łąn
Słońcem wypełniony jagodowy dzban
Pachnie Świerzym sianem pokos pysznych traw
Owiec dzwoneczkami cisz niebu gra

Cicho potok gada...

Serenadą świerszczy kaskadami gwiazd
Noc w zadumie kroczy mroku ścieląc płaszc
Wielkim Wozem księżyc rusza na swój szlak
Pozłocistym sierpem gasi lampy dnia

Cicho potok gada...

BIESZCZADZKA CIUCHCIA

Jedzie bieszczadzka ciuchcia D e
Sypie, strzela iskrami G D
Taka, co przed stu laty
Jeździła z traperami

Bucha dym z komina a D
Bucha dym z komina a D
Drzewa uciekają e
Która to godzina
która to godzina
Koła jej stukają
Wjeżdżamy w nasz C D
Zielony, romantyczny świat G
Świat z którym już C D
Przyjaźnimy się od lat G
Bucha dym z komina a D
Bucha dym z komina a D

Jedzie bieszczadzka ciuchcia
Stara i śmieszna troszkę
Taką jeździł mój dziadek
Ścigając babci pończoszkę

Bucha dym z komina...

Jedzie bieszczadzka ciuchcia
Pokryta patyną czasu
Sapie, kicha czasami
W głębi bieszczadzskich lasów

BIESZCZADZKI TRAKT

Kiedy nadejdzie czas, wabi nas ognia blask, G D C G
Na polane gdzie króluje zły. D C G
Gwiezdny pył w ogniu tym, lży wyciśnie nam dym, G D C G
Tańczą iskry z gwiazdami, a my: D C G

Śpiewajmy wszyscy w ten radosny czas, C D G
Śpiewajmy razem ilu jest tu nas. C D e
Choć lata młode szybko płyną, wiemy że C D G e
Nie starzejemy się! C D G

W lesie gdzie licho śpi, ma przygoda swe drzwi.
Chodźmy tam, gdzie na ścianie lasu lśnią,
Oczy sów, wilcze kły, sykiem powietrze drży
Tylko gwiazdy przyjazne dziś są.

Śpiewajmy wszyscy...

Dorzuć do ognia drew, w górę niech płynie śpiew,
Wiatr poniesie go w wilgotny świat.
Każdy z nas o tym wie, znowu spotkamy się,
A połączy nas bieszczadzki trakt!

Śpiewajmy wszyscy...

BIESZCZADZKIE REGGAE

Z porannej mgły snuje się dym d C d C
Jutrzeński szal na stokach gór d C d C
Nowy dzień budzi się F C d C
Melodie dnia już rosa gna d C d C

Reggae, bieszczadzkie reggae d C d C
Słońcem pachnące, ma jagód smak d C d C
Reggae, bieszczadzkie reggae d C d C
Jak potok rwący, przed siebie gna d C d C

Połonin czar ma taką moc
Że gdy je ujrzyś pierwszy raz
Wrócić chcesz tu za rok
Z poranną rosą czekać dnia

Reggae, bieszczadzkie reggae ...

Bieszczadzkiem traktem pójdziesz w dół
A na nim znajdziesz pełen dzban
Wspomnień tych, co ze snów
Na pewno spełnią się, bądź zdrow!

PIOSENKA BEZ TYTUŁU

Popatrz niebo się kłania, niebo różowe, e G a H7
Wiatrem sypane w kolorze. C G H7
Słońce przychodzi, jak gość najlepszy
I wiatr się umiła na wietrzyk.

Jeszcze się tyle stanie, H7 e
Jeszcze się tyle zmieni, H7 e
Rosną nam nowe twarze C G
Do słońca H 7

Popatrz drzewo się czesze, drzewo olbrzymie,
Po niebie gałęźmi wiatr pisze.
Rzeka się śmieje, dobrą nowiną
Wszystkie żale odpłyną.
REF.: Jeszcze się tyle stanie....

BIESZCZADY ROCK'N'ROLL

Ref.:

Bieszczady rock and roll, D
Połonina woogie boogie, D
Gdy jesteś tylko sam, G
Dzień się staje taki długi. D
Gdy jesteś z nami wraz, A G
bardzo szybko mija czas. D
(I jeszcze raz)

Miały już Bieszczady swoje Tango, D
Miały również taniec zwany Sambo, G D
Miały także Polkę prosto z Pola, D
Lecz nie miały jeszcze rock and rolla. A G D

Ref.: Bieszczady...

Na stanicie wody po kolana
Bo deszcz pada od samego rana
Przemoczone wszystko do niteczki
Chciałbyś zmienić buty i majteczki

Ref.: Bieszczady...

JAK DOBRZE NAM

Jak dobrze nam zdobywać góry a d
I młodą piersią chłonać wiatr. E7 a
Prężnymi stopy deptać chmury A7 d
I palce ranić ostrzem Tatr. a E7 a

Mieć w uszach szum, strumieni śpiew, a d
a w żyłach rozświetloną krew. E7 a
Hejże hej! hejże ha! Żyjmy więc póki czas, a E7 a
Bo kto wie, bo kto wie, kiedy znowu ujrzę was./2 a d a E7 a

Jak dobrze nam głęboką nocą
Wędrować jasną wstęgą szos,
Patrząc jak gwiazdy niebo złocą
I czekać, co przyniesie los.

Mieć w uszach szum...

Jak dobrze nam, po wielkich szczytach
Wracać w doliny, progi swe,
Przyjaciół jasne twarze witać,
O młoda duszo raduj się.

PEJZAŻE HARASYMOWICZOWSKIE

Kiedy wstałem w przedświcie a Synaj G D
Prawdę głosił przez trąby wiatru C e
Zesmreczyły się chmury igliwiem G D
Bure świerki o góry wsparte e C D
I na niebie byłem ja jeden
Plotąc pieśni w warkocze bukowe
I schodziłem na ziemię za kwestą
Przez skrzydlącą się bramę Lackowej

Ref.:

I był Beskid i były słowa G C G
Zanurzone po pepki w cerkwi G C D
Baniach rozłożyście złotych D
Smagających się z wiatrem do krwi C D G

Moje myśli biegały końmi
Po niebieskich mokrych połoninach
I modliłem się złożywszy dłonie
Do gór do madonny Brunatnołicej
A gdy serce kroplami tęsknoty
Jęło spadać na góry sine
Czarodziejskim kwiatem paproci
Rozgwieździła się bukowina

ZOSTANIE TYLE GÓR

Zostanie tyle gór ile udźwignąłem na plecach, e C G D
Zostanie tyle drzew ile narysowało pióro.

Tak gotowym trzeba być,
Do każdej ludzkiej podróży.
Tak zdecydują w niebie,
Lub serce nie zechce już służyć.

Ja tylko zniknę wtedy,
W starym lesie bukowym.
Tak jakbym wrócił do siebie,
Po prostu wrócę do domu.

I wszystko tam będzie jak w życiu,
I stół, i krzesła, i buty.
Te same nieporuszone,
Na niebie zostaną góry.

Tylko ludzi nie będzie,
Tych co najbardziej Kocham.
Czasem we śnie ukradkiem,
Zamienią ze mną dwa słowa.

Będą leciały stadem liście,
Duszycki i szepty ich w lesie.
Będzie tak wielki i świsty,
Rok cały, będzie tam jesień

TESTAMENT

Idę samotny wśród gór, zagubiony w świecie, e
wiatr tylko ścieżki me zna. G
Słońce niebawem za horyzont zajdzie, D
Światem zawładnie mgła. e
Gdy wśród ciemności blask ogniska ujrzę e
Będzie to dobry znak G
Nowych ludzi poznam, od nich się nauczę D
Gawęd starych tak, jak świat. e

Niech każdy z was się dowie GD
Co traci nie będąc tu e
Wiatr szumem ci opowie GD
Co dzieło się tutaj przed lat stu e
Strumień orzeźwi ci stopy, GD
i on kiedyś wodę dał e
Spragnionym w górach wędrowcom, GD
Co szli kiedyś tak jak ja e

Góra za górą chowa swe oblicze
I tak przez cały świat
Żadną mi nie ujdzie, wszystkie zaliczę
Chociaż to drogi szmat
Wciąż lat przybywa i świat się też starzeje
Cóż, naturalna to rzecz
Ktoś, kto przeglądać będzie stare szpargały
Może odczytać ten tekst

BIESZCZADZKIE ANIOŁY

Anioły są takie ciche a
Zwłaszcza te w Bieszczadach G
Gdy spotkasz takiego w górach a
Wiele z nim nie pogadasz e
Najwyżej na ucho ci powie C G
Gdy będzie w dobrym humorze C F
Że skrzydła nosi w plecaku C G
Nawet przy dobrej pogodzie a e a

Anioły są całe zielone
Zwłaszcza te w Bieszczadach
Łatwo w trawie się kryją
I w opuszczonych sadach
W zielone grają ukradkiem
Nawet karty mają zielone
Zielone mają pojęcie
A nawet zielony kielonek

Anioły bieszczadzkie C G
Bieszczadzkie anioły a
Dużo w was radości C
I dobrej pogody G a
Bieszczadzkie anioły C G
Anioły bieszczadzkie a
Gdy skrzydłem cię dotkną C
Już jesteś ich bratem G a

Anioły są całkiem samotne
Zwłaszcza te w Bieszczadach
W kapliczkach zimą drzemią
Choć może im nie wypada
Czasem taki anioł samotny
Zapomni dokąd ma lecieć
I wtedy całe Bieszczady
Mają szaloną uciechę

Anioły bieszczadzkie...

Anioły są wiecznie ulotne
Zwłaszcza te w Bieszczadach
Nas też czasami nosi
Po ich anielskich śladach
One nam przyzwalają
I skrzydłem wskazują drogę
I wtedy w nas się zapala
Wieczny bieszczadzki ogień

Anioły bieszczadzkie...

LUBIĘ PODRÓŻE

Lubię podróże i lubię kwiatów woń C a d G
Zielone wzgórza i morskiej wody toń
Ciepły kominka blask, gdy zapada mrok
Bum ta rara, bum ta rara /3x

Lubię podróże i podróżować chcę
Przez wielką burzę i śnieżnobiałą mgłę
W dżungli zabłądzić chcę, bo nie boję się
Bum ta rara, bum ta rara /3x

WĘROWIEC

Nie oglądaj się za siebie, kiedy wstaje brzask a C
Ruszaj dalej w świat, nie zatrzymuj się. G D a
Sam wybierasz swoją drogę z wiatrem czy pod wiatr a C
Znasz tu każdy szlak, przestrzeń woła Cię. G D a

Przecież wiesz, że dla Ciebie każdy nowy dzień C G D a
Przecież wiesz, że dla Ciebie chłodny lasu cień.
Przecież wiesz, jak upalna bywa letnia noc.
Przecież wiesz, że wędrowca los, to jest Twój los .

Łśni w oddali toń jeziora, słyszysz ptaków krzyk
Tu odpoczniesz dziś i nabierzesz sił.
Ale jutro znów wyruszysz na swój stary szlak,
Będziesz dalej szedł, tam gdzie pędzi wiatr

DOM W GÓRACH

W jesienną głogów czerwień, a C
W złotawą młodość brzozy. d E
Wiatr z głowy czapkę zerwie, a C
Pod stopą gór położy. d E

I zbudujemy dom, d G
Bez strychów i bez piwnic. C A7
Zapłonnie lampą klon, d G
Zapachem lasów grzybnym. C A7
Nie trzeba stawiać pieców, d a
Nie trzeba okien szklić. d a
Więc zbudujemy dom, d a
Bo taki dom musi być. E a

Od lat już po kryjomu,
Nawiedza nas nocami
Banalny sen o domu,
I śpiewa razem z nami.

I wzniesiesz twarz gdzie szczyty,
I wyżej wciąż bez słowa.
Na ścieżkach mgłą wrytych,
Będziemy dom budować.

I niebu się pokłonicz,
I wyżej wciąż bez słowa
Na wyciągniętej dłoni
Będziemy dom budować.

I zbudujemy dom
Na wszystkie świata strony.
Zapłonnie lampą klon,
Wędrowcom dniem znużonym.
Nie musisz stawiać pieców,
Nie musisz okien szklić.
Więc zbudujemy dom,
Bo taki dom musi być.

ESKIMOS MUCZANCZA

Renifer obgryzał chrobotka, C G C C7
Nastawał polarny dzień nowy F G C C7
Eskimos Muczancza nałożył fufajkę F G C a
I ruszył jak co dzień na łowy. (bis) F G C a

Jak znaleźć białego niedźwiedzia
Gdy biało jest wszędzie dokoła
Gdzie jesteś niedźwiedziu, gdzie jesteś polarny?
Zgłodniały eskimos zawołał. (bis)

Niedźwiedzia eskimos nie znalazł
Choć silny był bardzo i krzepki.
Powrócił do igloo, rozpałił ognisko
I zrobił grochówkę z torebki (bis)

Właściwie zrobiłeś Muczanczo
Wszak niedźwiedź pokarmem jest marnym
Najlepiej smakuje harcierska grochówka
I w Polsce i w kręgu polarnym. (bis)

DYM Z JAŁOWCA

Dym z jałowca łyż wyciska C a
Noc się coraz wyżej wznosi d G
Strumień srebrną falą błyska C a
Czyjś głos w leśnej ciszy prosi d G

Żeby była taka noc C a
Kiedy myśli mkną do Boga d G
Żeby były takie dni C a
Że się przy Nim ciągle jest d G
Żeby był przy tobie ktoś C a
Kogo nie zniechęci droga d G
Abyś plecak swoich win C a
Stromą ścieżką umiał nieść. d G

Tuż przed szczytem się zatrzymaj
Spójrz jak gwiazdy w dół spadają
Spójrz jak drzy kosodrzewina
Góry z tobą zawołają

Żeby była...

Ogrzej dłonie przy ognisku
Płomień twarz ci zarumieni
Usiądziemy przy nim blisko
Jedną myślą połączeni

Żeby była...

KRAJKA

Chorałem dzwonek dzień rozkwita. a d a
Jeszcze od rosy rzęsy mokre. d a
We mgle turkoce pierwsza bryka, d E
Słońce wyrusza na włóczęgę. E7

Drogą pylistą, drogą polną a d
Jak kolorowa panny krajka a d
Słońce się wznosi nad stodołą, a d
Będzie tańczyć walca. E E7

A ja mam swoją gitarę, F G
Spodnie wytarte i buty stare. C a
Wiatry niosą mnie. d E a A⁷

Zmoknięte świerszcze stroją skrzypce,
śuraw się wsparł o cembrowinę.
Wiele nanosi wody jeszcze,
Wielu się ludzi jej napije.

Drogą pylistą, drogą polną
Jak kolorowa panny krajka
Słońce się wznosi nad stodołą,
Będzie tańczyć walca.

A ja mam...

Helios odjechał na południe.
Od potu ludzkie karki mokre.
W kurzu terkoce druga bryka,
Słońce w zenicie nad stodołą.

Drogą pylistą, drogą polną,
Jak kolorowa panny krajka.
Słońce w zenicie nad stodołą
Dalej tańczy walca.

A ja mam...

Zapachem siana gra muzyka.
Wieczorną rosą zioła mokre.
Drogą przemknęła trzecia bryka.
Purpurą płoną strzechy złote.

Drogą pylistą, drogą polną,
Jak kolorowa panny krajka.
Słońce zachodzi za stodołę,
Kończy tańczyć walca.

A ja mam...

Poszumem mgły się dzień zamyka.
Ostatni świerszcz już schował skrzypce.
W ciszy terkoce czwarta bryka.
Słońce już zaszło za stodołę.

Drogą pylistą, drogą polną,
Jak kolorowa panny krajka.
Słońce już zaszło za stodołę,
Zakończyło walca.

A ja mam...

HEJ, PRZYJACIELE

Tam, dokąd chciałem, już nie dojdę, C G
Szkoda zdzierać nóg. F C
Już wędrówki naszej wspólnej C G
Nadchodzi kres F G C

Wy pójdziecie inną drogą,
Zostawcie mnie,
Odejdziecie - sam zostanę
Na rozstaju dróg

Hej, przyjaciele C G
Zostańcie ze mną F C
Przecież wszystko to, co miałem, G
Oddałem Wam. F G C

Hej, przyjaciele
Choć chwilę jedną
Znowu w życiu mi nie wyszło,
Znowu będę sam.

Znów spóźniłem się na pociąg
I odjechał już
Tylko jego mglisty koniec
Zamajaczył mi.

Stoję smutny na peronie
Z tą walizką jedną,
Tak jak człowiek, który zgubił
Od domu swego klucz.

Hej...

Tam, dokąd chciałem, już nie dojdę,
Szkoda zdzierać nóg.
Już wędrówki naszej wspólnej
Nadchodzi kres.

Wy pójdziecie inną drogą,
Zostawcie mnie,
Zamazanych drogowskazów
Nie odczytam już.

JAKI BYŁ TEN DZIEŃ

Późno już, zaczyna się noc. d B C a
Sen podchodzi do drzwi na palcach jak kot. B F g a
Nadchodzi czas ucieczki na aut,
Gdy kolejny mój dzień wspomnieniem się stał.

Jaki był ten dzień, co darował co wziął?
Czy mnie wyniósł pod niebo, czy zrzucił na dno?
Jaki był ten dzień, czy coś zmienił czy nie?
Czy był tylko nadzieją, na dobre i złe?

Łagodny mrok przysłania mi twarz,
Jakby przeczuł, że chcę być z Tobą choć raz.
Nie skarzę się, że mam to co mam,
Że przegrałem coś znów i jestem tu sam.

Jaki był ten dzień...

LIPKA

Z tamtej strony jeziora a G a G
Stoi lipka zielona a G E E7
A na tej lipce, na tej zieloniutkiej a G a G
Trzej ptaszki śpiewają F G a

Nie byli to ptaszki
Tylko trzech braciszki
Co się spierali o jedną dziewczynę
Który ci ją dostanie

Jeden mówi: „Tyś moja”
Drugi mówi: „Jak Bóg da”
A trzeci mówi: „Moja najmilejsza,
Czemuś Ty taka smutna?”

„Jak że nie mam smutną być?
Za starego każą iść
Czasu tak niewiele - jeszcze dwie niedziele
mogę miły z Tobą być!”

Z tamtej strony jeziora
Stoi lipka zielona
A na tej lipce, na tej zieloniutkiej
Trzej ptaszki śpiewają

NASZE PRZEBUDZENIE

Słuchać w pełnym słońcu jak pulsuje ziemia C G d a
Uspokoić swoje serce, niczego już nie zmieniać
I uwierzyć w siebie porzucając sny
To twój bunt przemija, a nie ty!

Nie wiesz, nie wiesz, nie rozumiesz nic,
Naprawdę nie wiesz, nie wiesz, nie rozumiesz nic,

Widzieć parę bobrów przytulonych nad potokiem
Nie zabijać ich więcej, cieszyć się widokiem
Nie wyjadać im wnętrzości, nie wchodzić w ich skórę
Stępić w sobie instynkt łowcy, wtopić się w naturę

Nie wiesz...

Wybrać to co dobre z mądrych, starych ksiąg
Uszanować swoją godność, doceniając ją
A gdy wreszcie uda się własne zło pokonać
Aby zawsze mieć przy sobie czyjeś ramiona

Nie wiesz...

Wyczuć taką chwilę, w której kocha się życie
I móc być w niej stale, na wieczność w zachwycie
W pełnym słońcu dumnie, na własnych nogach
Może wtedy będzie można ujrzeć uśmiech Boga

Nie wiesz...

Przejść wielką rzekę, bez bólu i wyrzeczeń x4

ORANŻADA

sł. i muz.: Koniec Świata

Chciałbym się jeszcze powłóczyć z Tobą, h D
póki żyjemy i mam Cię obok. A G
Zjechać z Tobą w dół po poręczy,
wspólnie się wyczołgać z nędzy.
Schować szczęście tu pod podłogą, h A
zanim przyjadą i nas wywożą. G fis
Zobaczyć razem niebo po burzy, h D
skoczyć w kałuże, żyć jak najdłużej. A G

Siedzę na ławce patrzę na słońce, h A
chyba już dzisiaj nigdzie nie zdążę. G fis
Chyba już nigdy nie będzie lepiej,
nie będzie dobrze więc się nie spieszę.

Chciałbym się jeszcze powłóczyć z Tobą,
póki żyjemy i mam Cię obok.
Poznać wszystkie diabły, anioły,
elfy, strzygi i upiory.
Błąkać się w obrazach świętych,
spędzić dwie noce u wiedźm przeklętych.
Spotkać tego, co się boją - Boga ze zrudziałą brodą

Siedzę na ławce...

Chciałbym się jeszcze powłóczyć z Tobą,
Póki żyjemy i mam Cię obok.
Złączyć się jednym przyjemnym deszczem
Pochodzić razem nocą po mieście
Zimnym zachłysnąć się majem
Siedzieć i patrzeć na nasze tramwaje
Wypić z worka oranżadę
I wyprowadzić się na stałe

Siedzę na ławce...

POŁONINY NIEBIESKIE

Gdy nie zostanie po mnie nic C F C
Oprócz pożółkłych fotografii, C F C
Błękitny mnie przywita świt e F C G
W miejscu, co nie ma go na mapie. C F C

A kiedy sypną na mnie piach,
Gdy mnie okryją cztery deski,
To pójdę tam, gdzie wiedzie szlak
Na połoniny, na niebieskie.

Podwiezie mnie błękitny wóz
Ciągnięty przez błękitne konie.
Przez świat błękitny będzie wioził
Aż zaniebieszczy w dali błonie.

Od zmartwień wolny i od trosk
Pójdę wygrzewać się na trawie,
A czasem, gdy mi przyjdzie chęć,
Z góry na ziemię się pogapię.

Popatrzę jak wśród smukłych małow
Wiatr w przedwieczornej ciszy kona.
Trochę mi tylko będzie żal,
że trawa u was tak zielona.

ŚCIEŻKA

Ścieżka wśród ciemnych lasów E a
Jak życia meander kręci, E a C
Wiedzie nas na rozstaje, E a
Dokąd idziecie studenci? d E a

Pożółkle liście szeleszczą, d G
Drzew szpaler ciągnie się niemy. C a
A my przez życia wertepy d G
Wędrujemy, wciąż wędrujemy, hej! C E a

Plecak z kocem na wierzchu
Nieraz borykał się z losem.
To nic, że cięży ołowiem,
Na szlaku szczęście w nim niosę.

Pożółkle liście...

Weź na drogę manierkę,
W której woda się zbiera.
Więcej ci ona pomoże,
Niż tysiąc słów przyjaciela.

Pożółkle liście...

Drzewa nikną w ciemnościach,
Noc już zapadła głucha.
Tylko gdzieś przy ognisku,
Mrok się w piosence zasłuchał.

Pożółkle liście...

TEŚKNICA

Na przełęczu przysiadł wrzesień, e D
Śmieje się ukradkiem, G Fis H7
Skrzydłem kruka włosy czesze e D
Rozzochranym wiatrom. e H7 e
Buczynie jej wargi sine C G
Maluje czerwienią C H7
I korale jarzębiny e D
W bańki cerkwi leje. e H7 e

Do gór, do beskidzkich gór e C
Zawracamy kroki. D G
Przez równin zielony mur, e C
Dolin rzecznych krocie. D G
Do gór, do beskidzkich gór e C
Zawracamy oczy, D H7
By dojrzeć w buczyny pniach e C
Madonn twarze złote. D e

Mgły strącając po dolinach
Jesień wozem jedzie,
Znarowione konie spina,
Worek chleba wiezie.
I naszym wołaniem
Zmęczona odchodzi,
Tylko echo wyprowadza
Na rozstajne drogi.

Do gór...

LEMATA

Pamiętam, tylko tabun chmur się rozwinął **C G a e**
I cichy wiatr wiejący ku połoninom **F C G a G**
Jak kamień plecak twardy pod moją głową **C G a e**
I czyjaś postać, co okazała się tobą **F C G a G**

Idę dołem a ty górą **C G**
Jestem słońcem, ty wichurą **a e**
Ogniem ja, wodą ty **F C**
Śmiechem ja, ty ronisz łzy **G a G**

Byłaś jak słońce w tę zimną noc
Jak wielkie szczęście, co zesłał mi los
Lecz nie na długo było cieszyć się nam
Te kłótnie bez sensu, skąd ja to znam

Idę dołem...

I tłumaczyłem, jak naprawdę to jest
Że mam swój świat, a w nim setki swoich spraw
A moje gwiazdy to z daleka do mnie lśnią
Śmiechem i łzami witają mój bukowy dom

Idę dołem...

I czas zakończyć rozważania te
Przy wodospadzie, tam, gdzie słychać śpiew
W źródlanej wodzie, czas zanurzyć dłoń
Już żegnam was, dziś odchodzę stąd

WĘDRUJĄ LUDZIE

Z wiarą w sercu, **A D**
Z nadzieją u boku, **A D**
Co dzień od rana byle do przodu. **fis E**
W huku czy w ciszy,
W burzy czy w słońcu,
krok po kroku, ciągle ku końcu.

Wędrują ludzie z plecakiem uśmiechu, **A E**
Z balastem smutku i oddechu. **fis D**
I nie chcą spocząć nawet na chwile,
bo tak się boją, że coś ich ominie.

Z wiarą w sercu,
Z nadzieją u boku,
dążą do celu krok po kroku.
Wędrują ku szczęściu
Z daleka od złości
Szukając wiary, nadziei, miłości.

Wędrują ludzie...

MAJOR PONURY

Mgła schodzi z lasu Panie Majorze **e D**
Wiatr się po lesie chaszczy jak ptak **C G D**
Już się szkopy nie tułają po borze **e h**
Niejednego przez nas trafił szlak **C D**
Jutro do wsi pewnie zajdziemy
Pies nie szczeknie - przecież my swoi
U mej matuli cokolwiek zjemy
Potem śpiewaniem do snu ukoim...

I dobrze odpocznie nim odejdzie w góry **C D**
lecz co Pan Major taki ponury? **/x2 e D**

Do diabła ze śmiercią Panie Majorze
Pan szedł z nią razem w 39 - tym
Potem trza było się z wojskiem łączyć
I miecze ostrzyć daleko za morzem
Myśmy czekali, bo wodza brakło
Lichy to zwierz, co walczy bez oka
Wieści przesłali słowo się rzekło
I biały orzeł z gór spikował...

I w piersi wroga wbił swe pazury
Lecz co Pan Major taki ponury? **/x2**

To nie był taki zwyczajny bój
Lufa się zgrzała jak klucze od piekła
Mocno się wrzynał w kieszeni nabój
I każda chwila jak wieczność się wlekła
Strasznie Pan dostał Panie Majorze
Jak mi Bóg miły nie mogło być gorzej
Krew się przelała przez głębokie rany
Archanioł Michał otworzył bramy

Pozdrówcie ode mnie Świętokrzyskie Góry
szepną i skonał Major Ponury... **/x2**

Skonał i odszedł odnaleźć swe góry
Serca bohater Major Ponury... **/x2**

POEZJA

Ty przychodzisz jak noc majowa, **h fis**
Biała noc, uśpiona w jaśminie, **G A**
I jaśminem pachną twoje słowa,
I księżycem sen srebrny płynie,

fis G A

Płyniesz cicha przez noce bezsenne
- cichą nocą tak liście szeleszczą-
Szepcesz sny, szepcesz słowa tajemne,
W słowach cichych skąpana jak w deszczu...

BALLADA O NOCY CZERWCOWEJ

Kiedy noc się w powietrzu zaczyna,
Wtedy noc jest jak młoda dziewczyna:
Wszystko cieszy ją i wszystko śmiesz,
Wszystko chciałaby w ręce brać.

Diabeł dużo jej daje w podarku
Gwiazd fałszywych z gwiazdnego jarmarku.
Noc te gwiazdy do uszu przymierza
I z gwiazdami chciałaby spać.

Ja jestem noc czerwcową,
Królowa jaśminowa.
Zapatrzcie się w moje ręce,
Wsluchajcie się w śpiwny chód.

Ale zanim rój gwiazdny ją oplótl,
Idzie krokiem tanecznym przez ogród,
Do ogrodu przez senną ulicę
Dzwonią nocy gwiazdne zausznice.

I po każdym tanecznym obrocie
Smaragdami błyszczą kołki w płocie.
Wreszcie do nas pod same okna,
I tak tańczy i śpiewa nam.

Ja jestem noc czerwcową ...

BUKOWINA I

W Bukowinie góry w niebie postrzępionym
W Bukowinie rosną skrzydła świętym bukom
Minął dzień wiatrem z hal rozdzwoniony
I nie mogę znaleźć Bukowiny
I nie mogę znaleźć
Chociaż gwiazdy mnie prowadzą ciągle szukam

a d7 e7 a7
a d7 e7 a7
C7+ G C7 a7
d7 e7 a7
d7 e7 a7
d7 e7 a7

W Bukowinie zarośnięte echem lasy
W Bukowinie liść zieleni się i złoci
Śpiewa czasem banior ciepłym basem
I nie mogę znaleźć Bukowiny
I nie mogę znaleźć,
Choć już szukam godzin krocie i dni krocie.

W Bukowinie deszczem z chmur opada
Okrzyk ptasi zawieszony w niebie
Nocka gwiazdną gadkę górcom gada
I nie mogę znaleźć Bukowiny
I nie mogę znaleźć
Choć mnie woła Bukowina wciąż do siebie.

KWIATEK

Jesteś kwiatku pewny siebie.
Urosłeś, o kwiatku luby,
Lecz wszystkiego jeszcze nie wiesz.
Bliskie są dni twojej zguby.

D e
D A e
D e
D A e

Ref.: Nic po tobie, och nic po wierszach,
W smogu zapach twój utonie.
Już pustynia coraz szersza,
Już romantyczności koniec.

D A e

Tu, gdzie rośniesz, w tej dąbrowie
Tam pobiegnie nowa trasa.
Postarają się panowie,
Aby był porządek w lasach.

W grunt się wryją buldożery,
Wszystkie drzewa drwale wytną.
Będę z tobą kwiatku szczerzy,
Jak tu na betonie kwitnąć.

Ryba swoją srebrną łuską,
Dumnie zwraca się ku słońcu.
Rzeka płynie z cichym pluskiem,
Wszystko ma się już ku końcu.

W gęstej i smolistej ropie,
Giną nasze biedne ptaki.
Z kominów się sypie popiół,
Już nie czerwienieją maki.

Więc harcerzu podnieś głowę,
Obroń swą przyrodę matkę.
Rozkuj beton posiej trawę,
Rozwiej dymy ponad kwiatkiem!

LUBIĘ MÓWIĆ Z TOBĄ

Kiedy z serca płyną słowa
Uderzają z wielką mocą
Krążą blisko wśród nas ot tak
Dając chętnym szczere złoto

cis E H cis

I dlatego lubię mówić z Tobą
I dlatego lubię mówić z Tobą

Każdy myśli to co myśli
Myśli sobie moja głowa
Może w końcu mi się uda
Wypowiedzieć proste słowa

I dlatego lubię mówić z Tobą
I dlatego lubię mówić z Tobą

CZARNY CHLEB I CZARNA KAWA

Jedzie pociąg, złe wagony, a
Do więzienia wiozą mnie. C
Świat ma tylko cztery strony, G
A w tym świecie nie ma mnie. a
Gdy swe oczy otworzyłem
Wielki żal ogarnął mnie.
Po policzkach łzy spłynęły,
Zrozumiałem wtedy, że...

Czarny chleb i czarna kawa,
Opętani samotnością,
Myślą swą szukają szczęścia,
Które zwie się wolnością...

Młodsza siostra zapytała:
"Mamo, gdzie braciszek mój?"
Brat Twój w ciemnej celi siedzi!
Odsiaduje wyrok swój.

Czarny czarny chleb i czarna kawa...

Wtem do celi klawisz wpada,
I zaczyna więźnia bić.
Młody więzień na twarz pada,
Serce mu przestaje bić.
I nadejdzie chwila błoga
Śmierć zabierze oddech mój,
Moje ciało stąd wyniosą
A pod celą będą znów

Inny czarny chleb i czarna kawa...

POZIOMKI

Piękne jest dla nas to niebo nad nami C d G C
Słońca promienie się tulą do warg
Pachnie majowo, czerwcowo, lipcowo
Ptaki aż chrypną od śpiewu i skarg

Ref:
O, to tak jak gdybym całował d
Czerwone poziomki zebrane do ręki F C a
Kto, to tak, ten świat zaczarował d
tu rzucił zieleń, tam czerwień, tu błękit F C a
Dla ciebie aaa... d C

Drzewa konary schylają w ukłonie
W takt szumu wiatru kołysze się las
Przyjdź moja miła podaj mi swe dłonie
W imieniu lata całuję cię tak

Ref:
O to tak....

Gdy stanę w cieniu zielonej tej bramy
Popatrzę wtedy w twe oczy bez dna
Ty mi do ucha wyszeptasz kochany
Pójdziemy razem w lipcowy ten świat.

Ref:
O to tak...

WRZOSOWISKO

Zrozum to, co powiem e H7
Spróbuj to zrozumieć dobrze G D
Jak życzenia najlepsze, te urodzinowe C G
Albo noworoczne, jeszcze lepsze może a H7
O północy, gdy składane C G
Drżącym głosem, niekłamane H7

Z nim będziesz szczęśliwsza C G
Dużo szczęśliwsza będziesz z nim a H7
Ja, cóż - włóczęga, niespokojny duch C G
Ze mną można tylko a
Pójść na wrzosowisko D7
I zapomnieć wszystko e
Jaka epoka, jaki wiek C G a
Jaki rok, jaki miesiąc, jaki dzień G a C G
I jaka godzina a
Kończy się C
A jaka zaczyna e

Nie myśl, że nie kocham
Lub, że tylko trochę
Jak cię kocham, nie powiem, no bo nie wypowiem
Tak ogromnie, bardzo, jeszcze więcej może
I dlatego właśnie - żegnaj
Zrozum dobrze - żegnaj

Z nim będziesz szczęśliwa...

Ze mną można tylko w dali znikać cicho.

NA JEDNEJ Z DZIKICH PLAŻ

Samochód w deszczu stał, C a
radio przestało grać,
dotknąłem kolan twych,
nie liczyliśmy gwiazd...

Lubiła tańczyć pełna radości tak, F G
ciągle goniła wiatr. e a
Spragniona życia wciąż, zawsze gubiła coś,
nie chciała nic.
Nie rozumiałem, kiedy mówiła mi:
"Dzisiaj ostatni raz
zatańczmy proszę tak, jak gdyby umarł czas"...
Mówiła mi...

Mieliśmy wiecznie trwać
Na jednej z dzikich plaż.
Chciałem ze wszystkich sił
Pozostać z tobą tam.

Lubiła tańczyć...

LEWE LOFF

Chce ci powiedzieć jak bardzo cię cenie
Chce ci powiedzieć jak bardzo cię podziwiam
Chce ci powiedzieć uważaj na te drogi
Ale nie mam odwagi
Jest czwarta w nocy piszę przez chwilę
I to co mi się we łbie ułożyło
Chciałbym chociaż za oknem wiatr dmucha
Zanucić ci prosto do ucha

Ref.:
Lewe lewe lewe loff loff loff
Lewe lewe lewe...

Ty masz to co ja chciałbym mieć
Gdyby m kilka lat mniej miał
I tylko chce się ostrzec
Nie wyważaj drzwi otwartych na oścież
Ty masz taką mądrość głupią
Niech której wszyscy od ciebie się uczą
I tylko chce ci powiedzieć
Ten pociąg nie pojedzie jeśli ty w nim nie będziesz

Przed chwilą o czymś śniłem
Że na jakimś dworcu wszystko zostawiłem
Niewiadomy niepokój obudził mnie
Dlatego teraz siedzę i piszę
Lecz żadne słowa tego nie opiszą
Co poczuć może człowiek ciemną jesienną nocą
Dlatego już kończę ten list
Listopad 1993

BALLADA O DZIEWCZYNIIE CO PIŁA GORĄCE MLEKO

Są małe stacje wielkich kolei, C E
Nieznane jak obce imiona, G D
Małe stacje wielkich kolei, G D
Jakiś napis i lampa zielona. e A
Na takiej stacji dawno już temu C E
Z daleka jadąc- daleko, G D
Widziałem dziewczynę w niebieskim szaliku, G D
Jak piła gorące mleko. A D
Teraz tamtędy nigdy nie jeżdżę G D
I miasto moje daleko, G D
A myślę czasami o tamtej dziewczynie, G D
Jak piła gorące mleko. A D

I nieraz chciałbym aby tu była- G D
Może to miało by sens. G D
Jak ona śmiesznie to mleko piła G D
Gapiąc się na mnie spod rzęs... A D

Mam swoje sprawy, inne podróże
I nie tamtędy droga.
Lubię ulice wesołe i długie
I kolorowe światła na rogach.
Może ma chłopca tamta dziewczyna,
Może wybrała się w świat.
Albo po prostu jest głupia,
Jak jej siedemnaście lat...

Z resztą to przecież nie ma znaczenia-
Mieszkam naprawdę daleko,
A myślę czasem o tamtej dziewczynie,
Jak piła gorące mleko...

I nieraz chciałbym, aby tu była-
Może to miało by sens.
Jak ona śmiesznie to mleko piła,
Gapiąc się na mnie spod rzęs...

a C
G D

OD KRAKOWA

Od Krakowa czarny las
Za tym lasem tęczy pas
A on tam daleko,
Gdzieś za siódmą rzeką
Lecz Bóg tęczę związał nas

A E
fis D
A
E
fis D

Z kolorowych siedmiu smug
Most przez niebo zrobił Bóg
Po tęczowym moście
Aniołowie noście
Serce moje do jego nóg

Tęczy z nieba niknie ślad
Aniołowie poszli spać
A nad czarnym lasem
Wicher szumi basem
Że niedługo wrócić masz

Z kolorowych siedmiu smug
Most przez niebo zrobił Bóg
Po tęczowym moście aniołowie noście
Serce moje do jego nóg

TAK JAK PTAKI

Straszny ból i straszny krzyk
Znowu życie utracona
Zginął tak jak wielu z nich
Za swą wolność utraconą

d F
a G
d F
a G

Miał na piersi szary krzyż
I zaledwie 10 lat
Był harcerzem tak jak my
I tak samo kochał świat

Dziś szybuje pośród chmur
Tak jak ptaki na wolności
Poszukuje w świecie tym
Ciepła, dobra i miłości

Tam na wzgórzu leży on
Nad nim krzyż brzozy stoi
Jego dusza uleciała
Ziemia cała rany goi

Bo poświęcił młode życie
Walcząc w szarych szeregach
Wielu takich jest harcerzy
Szybujących u wrót nieba

Dziś szybuje...

Nie minęło parę lat
Nad grobami matki płaczą
Po policzkach łzy im płyną
Już ich więcej nie zobaczą

Nie zobaczą swoich dzieci
Lecz pamiętać o nich będą
O swych młodych bohaterach
Owianych smutną legendą

CARPE DIEM

Wcześniej rano dzisiaj wstałem
Zimną wodą zmyłem twarz
Gdzieś zerwałem jagód parę
Wokół mnie szumiący las
Założyłem lekki plecak
Wziąłem w dłonie szary płaszcz
Powiedziałem sobie: stary
Komu w drogę, temu czas!

Dla mnie dzień, dla mnie noc
Ja po prostu kocham życie
Życie płynie jak we śnie
Raz jest dobrze, a raz źle
Słońce siostrą, księżyc bratem
Droga - azymutem życia
Życie chwilą, Ty miłością
Dla mnie to największy skarb

Nocowałem gdzie się dało
Do snu grywał tylko wiatr
Ptaki mnie budziły rano
Bym wyruszał dalej w świat
Ktoś zapytał dokąd idę
Czy mam jakoś własny szlak
Carpe diem mu odrzekłem
I dodałem i jeszcze tak

Dla mnie dzień, dla mnie noc
Ja po prostu kocham życie
Życie płynie jak we śnie
Raz jest dobrze, a raz źle
Słońce siostrą, księżyc bratem
Droga - azymutem życia
Życie chwilą, Ty miłością
Dla mnie to największy skarb

HEJ LEONARDO

Ja nie wesoła, ale z kokardą C G
lecę do słońca, HEJ LEONARDO! a F G
A ja się kręcę, bo stać nie warto
naprzód planeto HEJ LEONARDO!

Dość jest wszystkiego
dojść można wszędzie / 4x

Diabeł mnie szarpie, trzyma za uszy
dokąd wariatko, chcesz z nim wyruszyć?
A ja gotowa, ja z halabardą
hej! droga wolna HEJ LEONARDO!

Panie w koronie, panie z liczydłem
nie chcę być mrówką, ja chcę być skrzydłem
A moja głowa, droga i muzyka
do brązowego życia umyka

Wyszła z bylekąd, ale co z tego
zamieszkam daleko, hej! hej kolego!
Odlóżmy sprawy, kochany synku\
na jakieś dziewięć miejsc po przecinku

Może to bujda, może to obłuda
Ale pasuje do niej jak ulał!

NAUCZ SIĘ KOCHAĆ MNIE W RYTMIE REGGAE

To było wtedy gdy Cię poznałem, e h C D
od razu zrozumiałem, że coś nie tak
I chociaż w oczy patrzyłaś mi śmiało
Wiedziałem wtedy, że humor masz
Szalałem wtedy za rock and rollem
na płyty wydawałem forszę całą
Kochałem rocka and rolla Ciebie trochę
Lecz kiedyś w tańcu mi powiedziałaś....

Ref: Naucz się kochać mnie w rytmie reggae,
Naucz się kochać mnie w rytmie reggae,
I kochaj mnie kochaj w rytmie reggae,
Reggae weź z sobą szaleje za Tobą.

Zacząłem chodzić na dyskoteki
prywatki, bale i randki wszystkie
Chodziłem wszędzie tam gdzie grali reggae
Dla Ciebie tylko tak się nauczyłem.
Lecz pewnej nocy, gdy słodko spałem
Poczułem nagle, że uwielbiam reggae
chciałem powiedzieć Ci jak bardzo Cię kocham
Lecz Ty już z innym tańczyłaś rocka.

Ref: Naucz się kochać mnie w rytmie reggae...

OPADŁY MGŁY

Opadły mgły i miasto ze snu się budzi, C F
Górą czmycha już noc, C G
Ktoś tam cicho czeka, by ktoś powrócił;
Do gwiazd jest bliżej niż krok!
Pies się włóczy popod murami - bezdomny;
Niesie się tęsknota czyjaś na świata cztery strony

A ziemia toczy, toczy swój garb uroczy, C F
Toczy, toczy się los! C G
Ty co płaczesz, ażeby śmiać mógł się ktoś?
Już dość! Już dość! Już dość!
Odpędź czarne myśli! Dość już twoich łez!
Niech to wszystko przepadnie we mgle!
Bo nowy dzień wstaje,
Bo nowy dzień wstaje,
Nowy dzień! G C

Z dusznego snu już miasto się wynurza,
Słońce wschodzi gdzieś tam,
Tramwaj na przystanku zakwitł jak róża;
Uchodzą cienie do bram!
Ciągną swoje wózki - dwukółki mleczarze;
Nad dachami snują się sny podlotków pełne marzeń!

A ziemia toczy...

PIEŚŃ DAWIDA NA PUSTYNI

Daleko wędrowałem sam e h
Nie miałem ani kropli wody h e
Ktoś żywił mnie i o mnie dbał
Najmniejszej nie poniosłem szkody
Ref.:
Bóg jest jak ogień, G
Bóg jest jak wiatr. D
Mocny jak morze, e
Wielki jak świat. h
Bóg jest jak Bóg!/x3 h e h e

Złoczyńcy otoczyli mnie,
I starli by mnie bez przeszkody.
Obłok i góra skryły mnie,
Najmniejszej nie poniosłem szkody.

Ref.: Bóg jest jak...

I zapytałem siebie: „Kto
ochrania mnie od złego losu?”
Zabłysnął obłok, hukną grzmot,
Nie mogłem z siebie dobyć głosu.

Ref.: Mmmmm, mmmm...

I odczytałem pismo gwiazd,
Rękę co tknęła mnie poznałem.
Pojąłem skąd mam to co mam,
I wtedy głos mój odzyskałem.

Z PAMIĘTNIKA APOSTOŁA

Wracalem raz z polowu, a sieci chude z glodu. e D
Ten czlowiek stal na brzegu, Wplynac kazal znow. D e D
Gdy zarzucilem sieci wsluchany w Jego slowa.
Ja nie wiem w jaki sposob, lecz ryb tam bylo w brod.

Ref: A kim ty jesteś czlowieku, że mocne są twe slowa,
Że moc jest w Twoich dloniach, że idziesz w imię Boga?

2. Poszedłem wtedy za Nim, wesele było w Kanie.
Tam z dzbanów pełnych wody, dał wino parze młodej.
Nie jeden raz gdy zśliśmy, gdy ślepiec o grosz błagał.
On wtedy jednym słowem, ślepemu zwracał wzrok.

Ref: A kim ty jesteś...

3. Widziałem też tłum głodnych, jak o kęs chleba lkał.
Najedli się do syta, choć pięć bochenków miał.
I szedłem też po wodzie, tak jak szedł do mnie On.
Zwątpilem, zacząłem tonąć, On podał mi swą dłoń.

Ref: A kim ty jesteś...

4. Gdy w Paschę jadł wieczerzę, powiedział łamiąc chleb,
Że to jest Jego ciało, a wino to Jego krew.
A potem się Go zapałem, widziałem jak dźwigał krzyż.
Tak gorzko płakałem a On wybaczył mi.

Ref: A kim ty jesteś...

5. Widziałem Go dnia trzeciego i w wieczerniku był.
A kiedy wstępował w niebo. Otuchy nam dodał i sił.
A potem coś się stało, szum nieba i ognia błysk.
I odąd mnie ludzie pytają, pytają mnie ludzie do dziś.

Ref: A kim ty jesteś...

UWIELBIAJCIE PANA

Uwielbiajcie Pana ludzkich serc bijące dzwony.
Padnij na kolana przed Nim ludu utrudzony.
On osuszy twoje łzy,
On ratunkiem będzie Ci.
Tu u Jego stóp padnie wróg,
bo On Bóg niezwycony.
Niepojęty w Swej mądrości,
Święty, Święty Bóg Miłości.
Śpiewaj Panu Ziemi,
chwalcie wszystkie światła strony.